



29931

kat.komp.

1. Moo. Dr.

P

12.



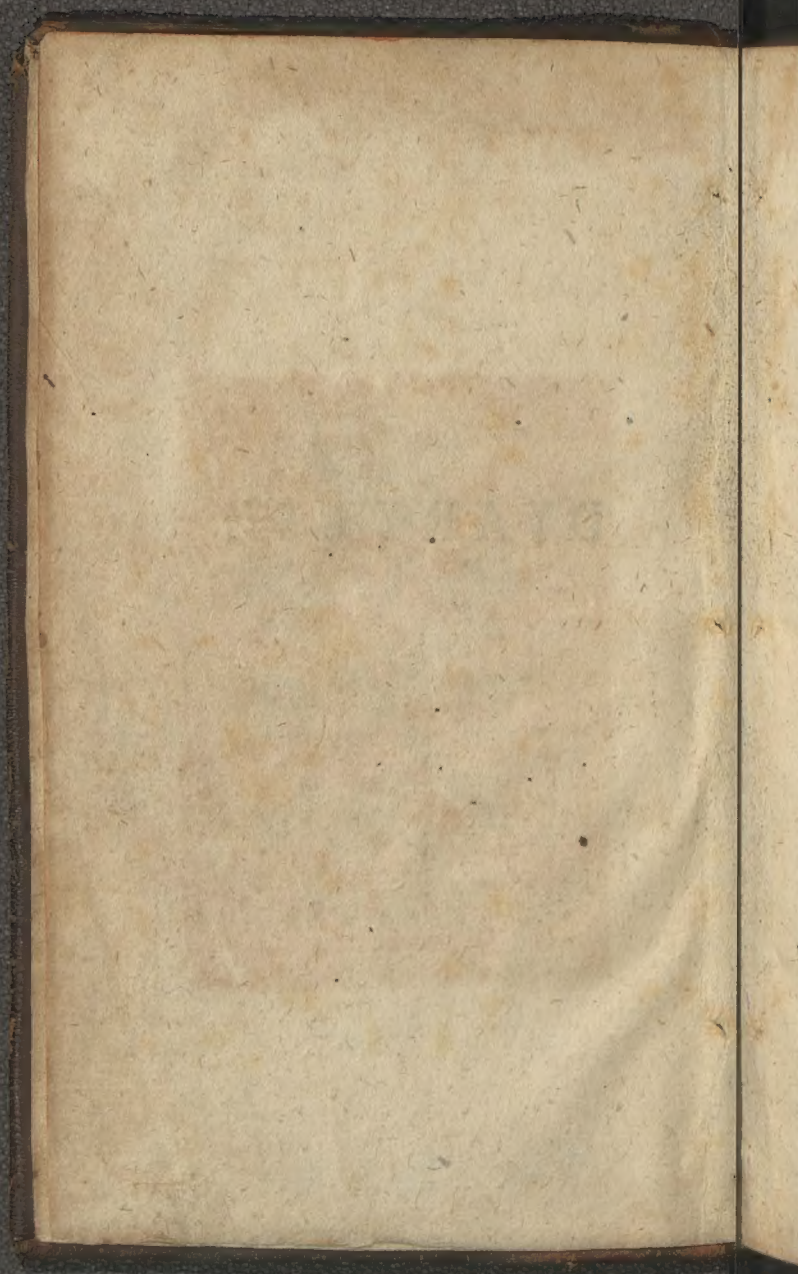
29931

Mag. St. Dr.

30. VI. 41.

~~VI. K. 29~~

DYARYUSZ



DYARYUSZ
PODROZY OYCA SWIĘTEGO
PIUSA VI. PAPIEZA

DO WIEDNIA w ROKU 1782. ODPRA-
WIŃNEY.

z ROŻNYCH PUBLICZNYCH GAZET
Z E B R A N Y,

Y dla przyślugi chwalebney cieka-
wości Ludzkiej

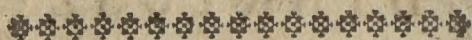
Do DRUKU PODANY.

Przez JMci Xiędza PAWŁA Kolla-
cza Altarzystę Rożańca Świętego, przy
Kościele Farnym Sarnowskim,



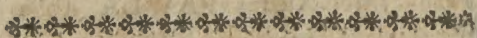
W K A L I S Z U

w Drukarni J. O. X. JMci Prymasa Ar-
cy-Biskupa Gnieźnieńskiego.
Roku Pańskiego 1782.



PRZESTROGA.

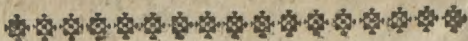
JEżeli łaskawy Czytelniku w tym Diariuszu jaką omyłkę postrzeżesz, będąc z kądną albo z inszych Gazet inaczey uwiadomiony; tedy błąd ten albo tym Gazetom, które czytałeś, albo tym, które w rękach moich były, racz przypisać. Ja z moiey strony upeścić mogę, iż te ciękawe wiadomości, których tobie udzielam, z wielorakich Gazet wiernie zbierałem.



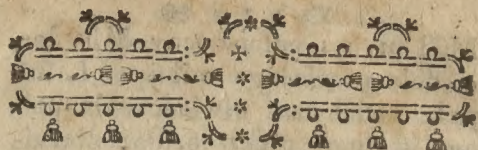
IMPRIMATUR.

ANDREAS MROCZYNSKI,
Censor Librorum per Archi-Diecesim Gnesnensem.

mpp.



29931. I.



Niżeli tę uwagi godną, i przez kilka set
lat nieskyszaną podróż opisać zaczę;
za rzecz potrzebną sądzę, abym wprzod
Korrespondencyą między Oycem S.
PIUSEM VI. i JOZEFEM II. Cesarzem
Rzymskim względem tey podróży Czy-
telnikowi memu podał.

*Breve Oyca S. do Cesarza JMCi
Rzymskiego dane w Rzymie 15. Gru-
dnia Roku 1781.*

Naszemu nayukochańszemu w Chry-
stusie Synowi, JOZEFOWI, Apo-
stolskiemu Krolowi w Węgrzech,
Krolowi w Czechach, i obranemu
Cesarzowi Rzymskiemu,

PIUS VI. Papież żyjący, &c.

Nayukochańszy Synu &c. Nasz
kochany Syn Franciszek
Herzan, S. Kościoła Rzym-
skiego Kardynał, Waszey Cesarzkiej
A MCI



✱ 2 ✱

MCi u nas pełnomocny Minister,
9. dnia przeszłego miesiąca Listo-
pada podał nam oświadczenia peł-
ny list Jego, pisany 6. Październi-
ka, którym Wasza Cesarska MC na
Nasz dany 25. Sierpnia odpowiadać
raczyłeś. Z tego z wielkim żalem
Naszym wyczytaliśmy, że Nasze
usiłne proźby i nalegania, abyś Wa-
sza Cesarska MC Stolicy Apostol-
skiej w posłeszyi naydawnieyszego
prawa do rozdania Biskupstw, O-
państw i Prelatur w Kraiach swoiey
Lombardyi trudności nie czynił,
nic nie skutkowały, lecz że Wasza
Cesarska MC mocno przedsięwzię-
łeś, rozdanie ich, iako do swoiey
naywyższej władzy należące, so-
bie przywłaszczyc.

Nayukochańszy w Chrystusie
Symu! nie zamyślamy tu żadną mia-
rą z Waszą Cesarską MCią w podo-
bne wdać się rosterki, iakie w po-
środku wiekow przeszłych powsta-
ły; gdy potym Kościół po przy-
wro-

wroconym pokoiu znowu do pos-
fessyi swoich dawnych praw i kar-
nosci, od samych nawet powsze-
chnych Zborow zawsze potwierdzo-
nych przyszedł. Od takowych nie-
snaiek umysł Nasz bardzo jest da-
leki, i brzydzi się niemi; i owszem
napelniony jest ową Oycowską mi-
łością, którą zawsze ku Waszey
Cesarikiey M*Ci* zachowaliśmy. Z
tym wszystkim prosimy Go w Pa-
nu, abyś nie rozumiał, iż prawom
Jego i Krolewskiey Jego zupełney
władzy krzywda iaka dzieie się,
kiedy My za pewną i niewątpliwą
rzecz utrzymujemy, iż Apostołom,
gdy Kościoły fundowali, i im Bi-
skupow i Kapłanow podawali, ani
w myśli nie poštało, aby przez to
prawa i władzę świeckich Moca-
rzow naruszyć mieli. Ten zwy-
czay od Apostołow wprowadzony,
Kościoł zawsze za swoy własny po-
czytał, i statecznie utrzymywał bez
wizelkiego naruszenia prawa Re-

gnantom należytego. Przeciwnie
zaś, gdyby władza rozdania godno-
ści duchownych do własnego pra-
wa Xiążąt świeckich należeć mia-
ła, tedy wszelkie prawo do rozda-
nia urzędów duchownych nie tylko
Stolicy Apostolskiej, ale też wszy-
stkich Biskupów po całym świecie
zupełnie ustałoby, i nawet sama
zbawienna karność Kościelna, mo-
cą ktorey Zbory się nakazują i za-
kazują, upadłaby. Co niepodobna
iść rzecz, aby się tego przykładna
Wafzey Cesarzkiej MCI pobożność
domagać miała.

Co się zaś tycze dobr, które
Beneficia Kościelne z szcudroble-
wości i dobroczynności bogoboy-
nych Xiążąt i innych prawowier-
nych Panów otrzymały; tedy wia-
domo iść Wafzey Cesarzkiej MCI,
iż te do tych czas zawsze w Ko-
ściele Bożym były miane za rze-
czy BOGU poświęcone, których się
tykać nie godzi; tak dalece, iż
ie-

iednomysłny głos i zdanie wszy-
 ftkich Oycow Świętych, i prawo-
 wiernego ludu zawzięte było, że nie
 wolno te dobra na infzy pożytek
 obracać; iedno na ten, na który są
 poświęcone; przeciwko czemu tyl-
 ko ci wykroczyć nie wzdrygaia się,
 ktorzy dobr duchownych BÓG
 należących (iako Trydenckie *Con-*
cilium po wielu innych mowi,) od
 kupy innych dobr nie rozeznaiają.
 Zeby zaś trzymanie tych ducht-
 wnych dobr żadnego podeyrzenia
 albo szkody nie sprawiło, ktoraby
 się zdała spokojność Państw mię-
 fzać; czuwa na to Stolica Święta,
 i My sami naybardziey staramy się,
 aby żadni Kościołom Katedralnym,
 Opactwom, &c. nie byli przełoże-
 ni, ktorzyby Panu Kraiowemu by-
 li podeyrzeni, albo nie podobali
 się. Jako w tey mierze ani Nay-
 iaśnieyszy Przodkowie Waszey Ce-
 farskiej MCI, ani też Naychwale-
 bneyfza Jego nie dawno zefzła
 Ma-

Matka, najmnieyszego wątpienia
nie mieli.

Ta Pani żądała od Benedykta
XIV. żeby Jey i Następcom Jey
prawa prezentowania nie Biskupow,
lecz tylko Opatow w Włoskiej do
Austriyi należącey ziemi pozwolił,
za co iednak Stolicy Apostolskiej
niby w nadgrode, prawo zostawić
miała, aby taż Stolica na pożytek
poddanych Papieskich peniye na-
znaczyła. Cesarzowa do tego in-
teresu zażywała naszego kochane-
go Syna Kardynała *Migazzi*, który
w ten czas był *Auditor Rotæ Ro-*
manæ, od którego Wasza Cesarzka
MC łatwo możesz mieć dalsze ob-
iasnienie. Papież w ten czas o-
świadczył się, iż mocno sobie ży-
czy, aby szczerą i gruntowną ie-
dnomyślność między Stolicą Apo-
stolską i Cesarzową JeyMCią do
skutku była przywiedziona, i sam
do tego wszyfikiego chętnie przy-
łożyłby się, coby do tego pomogło;
lecz

Iecz oraz przy tym wyznał, iż też
 naypilnieyszy wzgląd mieć musi
 na utrzymanie powagi, i godności
 Papielskiej, ktorey zdalby się bez
 wątpienia zaniedbywać, gdyby te-
 go ustąpił, i zaniechał, co Jego
 Przodkowie zawsze utrzymywali i
 wykonali, to iest prawo rozdania
 tych Opactw i Prebend; i pamią-
 tka Imienia Jego byłaby u swoich
 Następcow i u potomności w nie-
 nawiści, gdyby choć iednym pocią-
 gnieniem piora, tego Papielskiego
 Prawa i Przywileju ustąpił. Gdy
 rotym różne uwagi względem
 wspomnioney nadgrody i pensyi
 przywiódł, przystąpił do konfe-
 kwencyi, ktoreby po tym wszy-
 stkim nastąpiły, i rzekł: przy te-
 rażnieyszey ustawie poddani Waszey
 Cesarzkiej MCI we Włoszech do
 naypierwszych urzędow i godności
 u Stolicy Apostolskiej bez nay-
 mnieyszey różności od drugich przy-
 puszczeni bywaią; prawie zawsze
 nie-

niektorzy z nich do godności Kardynałskiej, a niekiedy i do najwyższej Papieskiej byli wyniesieni. Gdyby więc ta w ten czas pożądana odmiana swoy skutek wzięła, tedy przewidziałby, że owi poddani Jey Cesarskiej M*C*i napotym wszytkie takowe pożytki poniewolnie straciliby, i wcale byliby od nich wyłączeni.

Wiemy dowodnie, że skoro te wszystkie Benedykta zdania Najjasnieyszej Matce Wafzey Cesarskiej M*C*i były przełożone, Ona według swego wspaniałego uznania słuszności, dalszych swoich do niego pretensyi odstąpiła; bo na samo Imię Benedykta XIV. miała największy wzgląd, znała iego mądrość, i o wielkim iego przywiązaniu ku sobie i całemu Domowi Austryackiemu była przeświadczona; ktorego to nieodmiennego przywiązania, poki żył, wielorakie dał dowody; gdy zaraz na początku Pa-

pie-

* * ~ ~ ~ * *

pieńskiego swego panowania, kiedy
Wasza Cesarzka MC w nadziei tak
wielkiego Dziedzictwa narodziłeś
się, sam bydź Oycem Jego Chrze-
stnym ofiarował się, i przez ten
związek duchownego powinowa-
ctwa, tym bardziey Go z sobą i z
Stolicą Apostolską chciał ziedno-
czyć.

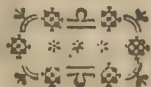
Już dla tey samey przyczyny,
naymilszy w Chrystusie Synu! chce-
my i my tym chętniey z Nim tra-
ktować, i mamy naywiększe żąda-
nie Jemu iak Oyciec synowi łago-
dnie i poufale tak wzwyż wspo-
mnione, iako też ieszcze i inne
rzeczy przełożyć, ktore zaraz na
początku panowania Jego były wy-
konane, i ktore nas w naydotkli-
wszą do tych czas ieszcze trwają-
cą á ulitowania godną boleść wpra-
wiły i zanurzyły. Gdy My zaś
przenikamy, że takowe traktowania
bez ustney rozmowy wielu tru-
dnościom byłyby wystawione; tedy
nie

nie uważając na przeciąg i niewy-
gody podróży, na lata Nasze, i sła-
bość zdrowia naszego, przedsięwzię-
liśmy udać się do Wiednia do Wa-
szey Cesarskiej Mci, bo ta nadzie-
ja i pociecha nas naylepiey przy
zdrowiu utrzyma i umocni, iż bę-
dziemy mieli sposobność rozmowie-
nia się z Waszą Cesarstką Mcią, i
Jemu uftnie oświadczenia się, iak
bardzo pragniemy Jemu się przy-
podobać, a oraz prawa Kościelne z
prawami Jego poiednać.

Przeto uprzejmie upraszamy
Waszey Cesarskiej Mci, abyś ra-
czył te nasze zamyśły iako dowod
szczegulnego naszego szacunku O-
foby Jego przyjąć, przez ktore ży-
czemy sobie z Waszą Cesarstką Mcią,
wszystkie obowiązki miłości, ie-
dnomyślności i przyjaźni złączyć.
Oto prosiemy Go nie dla iakiego
prywatnego interesu Naszego, ale
dla powszechnego obowiązku ku
Religii, ktorey My nienaruszoną
wier.



wierność z naszego Apostolskiego
Urzędu tak, iak Wasza Cesarzka
Mość obronę winniśmy. Jeżeli
Wasza Cesarzka Mość tę powin-
ność wykonasz, i obronę Kościoła
Bożego, ktorey sobie osobliwie w
tych czasach u Niego doprásza się,
na się weźmiesz, tedy przez to
swoią moc, pomyslnosc i sławę zna-
cznie pomnożysz. Ażeby takowe
wszystkie przedsięwzięcia i działa-
nia przez Niego za pomocą Bożą
do pożądanego przyszły skutku,
przeto zawczasu Waszey Cesarzkiej
Mci i całemu Domowi Austrya-
ckiemu Naszego Apostolskiego Bło-
gosławieństwa nayłaskawiey udzie-
lamy. Dan w Rzymie 15 Grudnia,
Roku Pańskiego 1781 Naszego Pa-
piestwa siódmeo.



Od-

Odpowiedź Cesarza JMci na to BRE-
VE Papieskie.

NAYŚWIĘTSZY OVCZE! &c.

ODebraliśmy od Nuncyusza Wa-
szey świątobliwości Arcybisku-
pa *de Berytko*, i Biskupa *de Monte*
Fiascone. List Jego dany 15. dnia
przeszłego miesiąca i roku, którym
Wasza świątobliwość na Nasz da-
ny 6. Pazdziernika odpowiadasz i
donosisz, że na Naszą prośbę wzglę-
dem rozdania Biskupstw i Ducho-
wnych Beneficiow w Naszey Lom-
bardyi pozwolić nie możesz, lubo
chętnie na nią pozwoliłbyś. Jak
nieśpodziewana Nam ta odpowiedź
była, i iak nieprzyjemną czułość
ona w naszym umyśle sprawiła, sło-
wami tego wyrazić nie możemy;
gdy pewna nasza wiadomość, iż
sprawiedliwie sobie postępujemy,
nas przymusi, abyśmy prawa nasze-
go, niech z tąd wyniknie, co chce,
używali.

Co

Co w reszcie przedsięwzięcia Waszey świątobliwości Nam na końcu listu tego odkrytego się tycze, iż sam do nas przyiachać, i uśnie z nami w tey rzeczy rozmówić się chcesz; przyimuiemy to z wdzięcznością i ukontentowaniem, nie tylko za osobliwszy, ale też względem tak długiey i tak przykrey podróży za wcale zbyteczny dowód Papieskiey ku nam życzliwości. Jako więc Nam miło i pożądan będzie, Waszą świątobliwość widzieć, i z Nią się osobiście rozmówić, tak nie mniej też mamy tę pewną ufność, iż na trudności tak dalekiej drogi nie z insey pobudki odważył się tylko abyś przychylność swoją ku nam pokazał, i oraz iawny dał dowód iak skłonny jesteś do pomnożenia wiary i służby Boskiey w Kraiach naszych, i do lepszego wyćwiczenia pośpolstwa [ktore bez doskonałej i tak publicznemu dobru Państwa, iako

też

też okolicznościom czasu przyzwolitej poprawy samego nawet Duchowieństwa ciężko może być wykonane i wszelką pilność i staranie z Nami społecznie łożyć.

Sądziemy jednak, (czego żadną miarą zamilczeć niepowinniśmy) że w tych rzeczach, które na pożytek Religii, na lepsze ustalenie karności Kościelney, a względem tey na sprawiedliwe wykonanie władzy Panującego należytey, w krajach i Królestwach naszych po doskonałym rozmyśle postanowiliśmy, tak przekonani jesteśmy, iż nic ani wymyśleć ani przytoczyć nie podobna, co by Nas do odstępiania zamiarów naszych kiedy pobudzić mogło. Toż samo już My w wspomnionym liście 6. Pazdziernika roku przeszłego do Waszey świątobliwości danym, i nie dawno tu eyszemu lego Nuncyuszowi przez naszego Nadwornego Kanclerza 19 dnia przeszłego

go miesiaca na piś nie, i sami u-
stnie oznaymiliśmy.

Nic więc nie zostaje tylko
Waszey świątobliwości usilnie upra-
szać, abyś był doskonale przekona-
ny, że My w rzeczach, które się wia-
ry i Kościoła tyczą, też same zda-
nia zachowuiemy, które Synowi i O-
brońcy iego przyśtoją; i że nicze-
go sobie bardziey nie życzymy, iak
nasz wzgląd i uniżoność ku Wa-
szey świątobliwości publicznie o-
kazać. Tym czasem prosimy BO-
GA aby Go dla Kościoła swego dłu-
go przy doskonałym zdrowiu za-
chować raczył. Dan w Wiedniu 11
Stycznia 1782.



** 16 **

**BREVE Oycy S. Piusa VI. do Cesa-
rza JMCi.**

Nayukochańszy w Chryście Synu.

Z Listu bardzo obowiezuiącego Waszey Cesarskiej Mci tę pożądaną odebraliśmy wiadomość, żeś wielkim ukontentowaniem na przedsięwziętą podróż naszą zezwolił. Nasza z tą radość iest niewypowiedzianie wielka ponieważ przez to otrzymaliśmy sposobność Waszą Cesarzką Mość naszego nayukochańskiego w Chryście Syna do serca naszego przytulić, z nim mówić. i temu wewnętrzne zdania nasze osobiście otworzyć, które iedynie do tego zmierzają celu, abyśmy Jemu przyślugi ochotę, i przyjaźni obowiązek pokazali. Jeżeli będziemy w stanie Waszą Cesarzką Mość w tym przeświadczyć, tedy nasze z podróży wynikające niewygody za sówicie nadgrodzone osądziemy.

Ta

Tą nadzieją zachęceni, i wy-
stawieniem sobie Jego pobożności
zagrzani, w krotce w drogę wybie-
rzemy się, i w Jmie Bożkie naszą
podróż do Waszey Cesarskiej Mci
ochotnie odprawimy, nie z infzym
uśłowaniem i względem, iak tyl-
ko abyśmy Waszą Cesarzką Mość
z Kościołem, z Nami i Stolicą Apo-
stolską przez nayscisleysze miłości
węzły złączyli. My z Assystencyą
naszą duchowney Osoby zwyczaj-
nem tam w domu Nuncyatury sta-
niemy, ponieważ naszą powagę i
dostoyność, ktorey tam utrzymać
nie możemy, w niczym innym iak
iedynie w Waszey Cesarskiej Mci
dobroci, łasce, á ztąd wynikającym
scisleyszym zwiąsku i umysłów ie-
dnomyślności widzieć pragniemy.

Teraz dla większego delika-
tney naszej Oycowskiej miłości
potwierdzenia przed czasem Wa-
szey Cesarskiej Mci Apostolskiego
Błogosławieństwa udzielamy w u-

B.

po-

pominku, który Mu na otrzymanie Boskiej obrony z sobą przynieść pragniemy. Dan w Rzymie 9. Lutego, Roku 1782 naszego Państwa, siódmego.

Respons Cesarza JMci na to Breve.

Oycze Najswiętszy!

SKoro z Listu Waszey świątobliwości 9. dnia tego miesiąca do Nas pisanego, a od Jego Nuncyusza Nam dziś oddanego, o Jego do Nas podroży upewnieniu byliśmy, nie więcej Nam nie zostało, iak tylko powtorzyć, żeśmy gotowi nie tylko Waszą świątobliwość w iak naysprzyzwoitszy sposob i Synowskiem uszanowaniem przyjąć, ale też starać się, aby Jego tu bytność według Jego upodobania, swoje, na które tylko meżna będzie się zdobyć, miała wygody; poniewaz wysoka, od Jego świętey Osoby nierozdzielna go.

* * 19 * *

godność wszystko to nadgradza, naszym powierzchowney wspaniałości schodzi.

My za obowiązek sobie bierzemy, o wszystko, co tylko do pomnożenia wygod służyć może, ile można, postarać się. Oto tylko prosimy, abyś Wasza świątobliwość mieszkanie, które w części Naszego rezydencyalnego Zámku ofiarujemy, przyjąć raczył; bo to z zobopólna Naszą dostojnością zgadza się, i sama okoliczność tego koniecznie wyciąga. Tym sposobem wczásie Jego tu bytności, bliżej siebie będziemy, i poufalej będziemy, mogli z sobą obcować.

Ukontentowania, które sposobność widzenia się z Nim, i osobiście uczczenia Jego Nam przyniesie, nie możesz sobie Wasza świątobliwość żywiey w myśli wyobrazić, iák kiedy o naydoskonalszym naszym poważeniu zechcesz być przeświadczonym i. upewnionym.

Ba

że

że BOGA o szczęśliwe Jego powo-
dzenie i zachowanie ku lepszemu
Kościoła swojego nieprzeſtannie
proſimy. Dan w Wiedniu 26 Lu-
tego, Roku 1782,

PRZYSTĘP

DO DIARTUSZU TET PODROZI

WPrzod, niżeli Pius VI. Papież
w drogę do Wiednia ſię wy-
brał. uczynił teſtament w przypad-
ku ſmierci. gdyby ta w tey drodze
naſtąpiła, który oddał ſwemu nay-
pierwſzemu Marzałkowi nadwor-
nemu, zalecając mu, aby o duſzy
iego, gdyby umrzeć miał, pamię-
tał; na co obydwaj zapłakali.

25. Lutego miał Konſyſtorz,
w którym zniósł dawną tę Bullę:
Ubi Papa, ibi Roma, gdzie Papież
tam i Rzym, to ieſt: na którym
mieyſcu Papież umiera, tam też in-
ne-

nego obierać trzeba; i postanowił, aby, gdyby w drodze umarł. *Conclave* w Rzymie na Elekcyą nowego Papieża odprawiało się. W tymże Konfystorzu Kardynali mu tę podróż dla słabości zdrowia iego odradzali, ale gdy gruntowne iego przyczyny usłyszeli, iednomyslnie zawołali: *optimè beatissime Pater*, dobrze najswiętszy Oycze.

27. Lutego roku 1782. Pius VI. Papież z Rzymu do Wiednia w małej asystencyi wyjechał; trzy tylko z sobą miał powozy, z nim do karety wsiadli *Mjgr Marcucci* Patriarcha Carogrodzki, Viceregent Rzymski, i *Mjgr Contessini* Arcybiskup Ateński, w drugich powozach Dworscy iego naydowali się.

O północy dnia wyjazdu swego sam ieden do grobu SS. Apostołów Piotra i Pávła poszedł do których bardzo nabożny jest, i przyczynie ich mocno ufa. Tam gorąco się pomodliwszy, interes swój
im

im ufilnie polecił. Zrana Mszą S. odprawił, i drugiey ieszcze słu-
chał; á tak w podróż się wybrał.

Wielki Xiążę Moskiewski, który
go wielce szacuje i kocha, i już przed-
tym kilka razy z nim się był widział,
chcąc ieszcze raz z nim się widzieć,
umyślnie z *Neapolim* przyśpieszył,
i z nim się w dzień wyjazdu w Ko-
ściele S. Piotra na pół godziny ro-
zmówił, bardzo bogate futro na dro-
gę mu podarował, i aż do powozu
go odprowadził. Oyciec Święty
mu wzajemnie model Statuy Tra-
jana Cesarza z Kamienia *Lazuli* wy-
robiony, no 6000 Szkudow dla prze-
dziwney roboty kosztujący ofiaro-
wał.

Na drodze w Watykanu aż do
bramy *del populo* i za bramą ie-
szcze na cztery mile Włoskie, wiel-
ka liczba Państwa i pospolitych lu-
dzi naydowała się, tak iż ciężko
było powozem pospieszyć; ktorzy
Papieżowi szczęśliwey drogi, zdro-
wie

wia i powrotu życząc, płakali, i samego Papieża ich przychylnością wzruszonego do płaczu pobudzili. Droga aż do *Castel novo* była szczęście-czworo- i dwukonnemi powozami wszędzie okryta, i Oyciec Święty wszystkim z obu stron dawał błogosławieństwo.

Stanąwszy w dobrym zdrowiu. w Mieście *Otrykoł*, napisał list do Kardynała Sekretarza *Status*, i kazał się kłaniać wielkiemu Xięstwu Moskiewskiemu. W *Cesenie* Mieście Ojczyzny swojej, stanął w domu swojej Familii; nawiedził swoją Siostrę Zakonnice w Klasztorze Świętej Katarzyny, krewnego swego Kardynała *Bandi* mile obłapił, i ze wszystkiemi swemi Powinowátami u jednego sióła iadł, przy którym dzieci Siostry Jego, synaczek w piątym i córką w siódmym roku z Nim obok siedzieć musiały. Z Bononii Pan *Zambeccari* Królewski Hiszpański
Mi-

Minister do Cefeny przyjechał. aby Papieżowi imieniem swego Monarchy szczęśliwey podróży życzył. Król Hiszpański, miał pochlebny list do Papieża napisać, w którym zazdrości Cesarzowi, iż Oycę Świętego będzie miał Gościem u siebie.

9. Marcá Papież w Bononii stanął. 10. Marcá przybył do Ferrary, wyśiadł przy Kosciele Dominikańskim. *M/gra Mattei* Arcybiskup tamieczny otworzył Karetę, chciał Papieżowi nogi pocałować, ale On tego nie dopuścił, lecz wyśiadłszy, male go obłapił. Tam Papież przez Kurierow z Wiedniá i od Króla Gardyńskiego odebrał listy, na ktore natychmiast odpisał. Rzeczpospolita Wenecka dwóch Prokuratorow *S. Márka Panow Mani-ro* i *Contarini* na przyjęcie Oycy Świętego w tymże Państwie naznaczyła.

13. Marca stanął w Gorycyi u Grafa *Cobenzl*, gdzie zgromadzona Szlachta do całowania nog była przypuszczona. Jadł osobno u iednego stotu; u drugiego iedli *Msgr Garampi* Nuncyusz Wiedeński, który był przeciwko niemu wyiachał, Graf *Cobenzl* i Papiescy Monsignorowie.

16. Marca przyiachał do *Lau-bach* (*Labacum*) tam zastał Arcy-Xiężniczkę Marią Aronę, która tam z *Klagenfurtu* była przyiachała.

19. Marca stanął w *Græcium*, dokąd z Wiedni na przeciwko Niememu byli wyiechali Kardynał *Migazzi* Arcybiskup Wiedeński i Posłowie: Hiszpański, Portugalski, Sardyński i Wenecki.

20. Marca nocleg odprawił w Zamku *Stubenberg*skim w *Wieden* w *Styryi*. Grafiowa *Stubenberg* z Domu *Lanthieri* przy nadziei będąca, odważyła się swego wielkiego Gościa w *Kmotry* zaprosić. i Pa-

Papież ná to łaskáwie zezwolił. Pytał się iey Oyciec Święty: gdzie-
by iey mąż był? na co oná odpo-
wiedziała, iż zá rozkazem Cesar-
skim poiachał znieść pewny Kła-
sztor. W podroży, gdzie nocował
Papież, posługuiącym 50. Cekinow
rozdać kazał. Graf Ludwik *Bras-
chi Onesti* Wnuk Papieski także
za nim z Rzymu do Wiedniá poia-
chał.

Cesarz ná przedpokoiách swo-
ich publicznie miał powiedzieć:
Wizyta Wielkiego Xięstwa Mo-
skiewskiego była mi wielce szaco-
wna; ta, którą mi Papież chce od-
dać, wzrusza mię; lecz trzecia,
ktorey się ieszcze przed końcem
roku tego spodziewam, całą Euro-
pę w podziwienie wprawi.

21. Marca Cesarz JMC z Ar-
cy-Xciem Maximilianem do Wie-
deńskiego *Neustadt*, á 22. Marcá
do *Neunkirchen* ná przeciwko Papie-
żowi wyiáchał. Z daleka Go po-
firzegł-

strzegłszy, skoro tylko z nim się
ziąchał. Papież i Cesarz z powo-
zow swoich wysiedli, i mile się
przywitali.

Oyciec S. przviachał wdłu-
giey sukni z półsukienka koloru
perłowego; ná głowie ná własnych
swoich włosach (lubo będąc ie-
szcze Kardynałem przy Elekcyi
swoiey ná Papieństwo nosił perukę)
miał czapeczkę białą iedwabną i
czerwony okrągły kapelusz wąskim
złotym galonem i sznurem złotym
ozdobiony. Choć iuż liczy 60. lat,
zdaie się iednak ich tylko mieć pięć-
dziesiąt; i jest Osoba piękna, żywey
cery, rośła i miła.

Cesarz wziął Oyca S. do swo-
iey Karety, w niey pierwszego
mieyscá mu obok ustąpił, i o go-
dzinie 11. z nim do *Neustadt* przy-
iáchał. Tam niżeli konie prze-
prężono, oprowadził go po różnych
ciekawych mieyscach, á koło go-
dziny 12. znowu wśiedli do Kare-
ty,

ty, i przy niezmiernym konkurse
ludzi do Wiedniá iáchali. Jedni
liczyli nád 200, drudzy koło 300,
Karet, á ludzi 2000. tysięcy, którym
Oyciec S. z Kárety z obu stron nie
przeftaiąc błogoflawieństwo dawał.

Zá niemi iáchał Arcy-Xiąże
Maximilian, potym szedł powoz
Papieski z Patryarcha *Marcucci* i
Mjgr Contessini, ná koniec reszta
áftyntencyi Papieskiey. Przy Li-
niách przed miastem stała Cesar-
ska szlachetna Węgierska i Polska
Gwardya, która aż do Zamku kon-
woiowała. Stánęli w tym stołe-
cznym Mieście po południu koło
godziny trzeciej, i Cesarz sam do-
pomógł Papieżowi wysieść z Kare-
ty. Ministrowie i Urzędnicy Ce-
sarscy i Nuncyusz Papieski przy
Zamku czekaiąc, Oycu Świętemu
i Cesarzowi aż do pokoiów Cesar-
skich áftyftowali. Tam krotko zá-
bawiwszy, Cesarz z Papieżem po-
szli do *Oratorium*, á Ministrowie i

Ka-

Kawalerowie do Káplicy Zamkowej. gdzie przy Kapeli zaśpiewano: *Te DEUM Laudamus*, wystawiono Nayswiętszy Sákrament, i dáno Nim Benedykcyą, potym wrocili się każdy do swoich pokoiów.

Oyciec Święty w pokoiách swoich zastał ludzi Cefarskich do swojej usługi; w pierwszym Cefarskiego Számbelaná. z ktorych co dzień inszy mu usługuie; w drugim trzech z Niemieckiey. trzech z Węgierkiey. i trzech z Polskiey szlachetney Leibgwardyi; á w trzecim Cefarskich Lokaiów. Számbelan prosił Papieżá, áby, kiedy mu się będzie podobało gdzie wyiáchác, to dniem wprzód oznaymił, żeby dla odwrocenia tłumy dyspozycyą uczyniono. Wybráno też dla Niego w stajniach Cefarskich kilka koni do przeiażdżki, bo przeiażdżka konna zdrowiu iego mocno służy; lecz w dalszym opisanu iego

tam

tam zabawienia nie doczytałem się,
aby iey kiedy był używał.

Wieczorem Arcy-Xże Maximilian pierwszą Oycu S. oddał wizytę: po nim zaraz Kardynał *Herzan*, który też tego dnia z Rzymu do Wiednia był przyjechał, u niego miał Audiencyą. Potym nastąpiła Kola-cya, którą Oyciec Święty sam iadł. Zwyczajnie tylko raz na dzień iada, i to koło godziny piątey wieczorney albo ieszcze późney. i tylko sześć (drudzy piszą że ośm) potraw każe sobie zařtawić. między ktoremi codzień parą iay miękko gotowanych. a na stole zawsze musi leżeć Cynámon, który gryzie. Z kuchni Cesárskiej codziennie w pokojách Papieskich trzy stoły zařtawiaią, ieden dla samego Papieża, (przed którym Kucharz przynosząc potrawy klęka) drugi dla iego Prałatow Mśignorow *Marcucci* i *Conteřfını*, trzeci dla reřzty Dworu iego.

Na

Na przybycie Oyca Świętego
do Wiednia napisano następujący
Chronostyk:

Lætare, pLUs seXtUs CUM Iosepho seCUnDo.

23. Marca zrana Oyciec Świę-
ty Cesarzowi i Arcy Xciu Maxi-
milianowi pierwszą oddał wizytę.
i miał z Cesarzem pierwszą konfe-
rencyą, która na półtorej, drudzy
pół, że na półtrzeciej godziny
trwała: po niej obydwaj wesółość
znaczną na twarzy pokazywali; co
też po innych konferencyach czę-
sto potym odprawionych pomiar-
kowano. Potym Pesslowie Katolic-
cy obcych Dworow i Ministrowie
Cesarscy w Audiencyi uniego mia-
ney go przywitali, i rękę mu po-
całowali; Dysydenty zaś Pesslowie,
którzy także go w pokojach jego
przywitali, przed nim tylko głowę
głęboko skłonili.

24 Marca Oyciec S. w Kapli-
cy pokoiowej miał Mszę czytającą,
po ktorej różnym Prałatom i nie-
kto-

ktorym Panom świeckim dawał Audiencyą Daiac Audiencyą zwyczajnie fłoi, przy ktorey świeccy Pánowie całuią mu rękę, á Duchowni nogi.

25 Marca w dzień Zwiastowania Nayś: MARYI Panny poiachał publicznie do Kościoła XX Kapucynow, przed nim iachał konno *Crucifer* z Krzyżem, przy karecie, w ktorey też siedzieli dway iego Praláci *M^{gr} Marcucci i Contessini*, iachali *Scopatorowie*, w drugich dwóch powozach siedzieli inni iego dworscy. Przy Kościele stała w paradzie Infanterya z Stabs Officierem, Kápucyni przy wielkiej bramie nań czekali, i do wielkiego Ołtarza go zaprowadzili, gdzie Oráterz i krzesło było wystawione. Tam przed Nayśw: Sakramentem pomodliwszy się, odprawił Mszą czytana w Kaplicy Nayśw: Panny, i ieszcze słuchał Mszy swego Spowiednika. Potym udał się do grobu

bu Familii Cesarzowskiej, pomodlił się przed zwłokami ś. p. Teressy Cesarzowej, oglądał cały grob i wszystkie truny, nakoniec poszedł do Refektarza, gdzie na wielkie naleganie distingwowane Damy i Kapucynów do całowania nog przypuścił.

Powrociwszy do Zamku Cesarzowskiego, wielu Generałom i wielkim Panom dał Audiencyą. Ogodzinie 12 Kanonicy Tumu Wiedeńskiego od Kardynała Arcybiskupa *Migazzi* Oycu S. byli prezentowani, i do całowania nog przypuszczeni. Codziennie do Wiednia więcej obcych gości dla widzenia Ojca S. i widzenia się z nim zjeżdza się. Procz Kardynałów *Migazzi*, Arcybiskupa Wiedeńskiego domowego i *Herzan* pełnomocnego Ministra Cesarzowskiego w Rzymie, już Kardynali Xże Biskup *Passawski*, *Bathyani* Xże Prymas Węgierski, Arcybiskup *Strygonii*, Arcybiskupi

C Sa-

Salisburski i Praški inni przyia-
chali,

26 Márca Oyciec S. był w Ko-
ściele Pánien Ursulanek; potym
wszystkim Przełożonym Zakonow
dał Audiencyą. i przypuścił ich do
pocałowania nog. Nawiedził też
wielkie pomieszkanie fierot pod do-
zorem Jmci X *Parhamer* Exiezu-
ity, Akademii Wiedeńskiej Rektor-
ra, który już przedtym na wyraźny
rozkaz Cesarza Jmci i w przyto-
mności jego u Papieża miał Audi-
encyą. i od obydwóch wielkie po-
chwały odebrał.

27 Marca niektorzy Generało-
wie i inni wielcy Pánowie byli
do audiencyi przypuszczeni.

28. Marca w wielki Czwartek
Oyciec S. w Kaplicy zámkowej
czytał Mszą S. ktorey Cesarz Jmc
i Arcy-Xże Maximilian słuchając.
z rąk Papieskich Komunią S. o-
debrali. Potym udał się pieszo w
asystencyi Szambelanow Cesarzkich
&c

&c. i szlachetney Leibgwardyi przez ganek do Kościoła X X. Augustynianow. Słuchał w *Oratorium* Mszy śpiewaney od swego Wiedeńskiego Nuncyusza; potym ubrał się w swoy Kościelny Apparat, poszedł do Kościoła, usiadł na wystawionym Tronie. i pomodliwszy się, zanieś w asystencyi Kárdynałów *Migazzi, Bathyani i Herzan* Najsświętszy Sakrament do naznaczonego mieysca. Y wnet wrocil się do *Oratorium*, złożył Apparat, przypuścił zgromadzone tam Damy do pocałowania ręki, i udał się do Zamku do swoich pokoiów.

Tám krotko zabawiwszy, udał się do pokoju audiencyalnego, gdzie naydowali się ci 12. Starcowie, wszyscy 106 lat życia swego liczący, ktorzy dla Cesarza na umycie nog byli wybrani. Papież usiadł na Tronie, Nuncyusz Ewangelią przeczytał, i Kapela Cesarzka zagrała. Potym Oyciec S. złożył Kapę, i po-

szedł tym starcom nogi umywać, co skończywszy wrocil się do swego pokoju, i złożył Apparat. Tymczasem ci starcowie w pokoju zwierciadłowym blisko będącym siedli do stołu; Oyciec S. zaraz nadszedł, dał im Papieskie błogosławieństwo, wziął potrawy od Cesarzkiego stolnika, postawił je przed niemi na stół, i dał każdemu Medal złoty i srebrny. Od Cesarza zaś ci starcowie oprócz odzienia nowego i innych podarunkow według zwyczaju, jeszcze każdy z osobna 12. czerw: złotych odebrali. Cesarz Jmć i Arcy-Xże Maximilian *incognito* temu aktowi przypatrzyl się; a gdy Papież, posirzegłszy ich, Cesarzowi krzesło kazał zanieść, nie usiadł, mówiąc: że tylko iako *Spektator* przybył.

29 Marca w wielki Piątek rano Oyciec S. naydował się w Kościele XX Augustynianow *incognito* w Oratorium na Ceremoniach od Nun-

Nuncyusza odprawionych. Po po-
łudniu od drugiej aż do piątej go-
dziny nawiedzał pieśzo w siedmiu
Kościołach grob Pański w alijstene-
yi Arcy Xcia Maximiliana, Kar-
dynałów *Migazzi i Bathyani*, *Mar-*
cucci Patryarchy i *Contessini* Arcy-
biskupa, Cesarzkiego Szambelana,
swego Dworu i innych Cesarzkich
Urzędników. Przed nim szedł *Cru-*
cier z Krzyżem, Leibgwardia, Ka-
walerya i Infanterya Cesarzka pa-
radę czyniła, i tłum utrzymywała;
wszędzie, którzy szedł, tarcice by-
ły ułane. Po odprawionym nabo-
żeństwie wrocili się do Zamku.

30 Marca w wielką sobotę Oycieć S. w *Oratorium* u XX. Augu-
stynianów *incognito* na Ceremoni-
ach od Nuncyusza odprawionych
znowu się naidował.

31 Marca w Niedzielę Wielką
nocną Oycieć Świętych w Kościele
Katedralnym u S. Szczepana *pon-*
tificaliter celebrował, i potym Od-
pu-

puštu zupełnego już od 27. Mārca przez kartki na drzwiach Koscielných zawieszzone, i przez Kazania po wsiach od Plebanow ogłoszonego pod kondycyami opisanemi (między ktoremi tez nakazana była modlitwa za Oyca Świętego, i za Cesa-rza JMCi) wszystkim prawowier-nym pozwolił z Ceremoniami, kto-re niżej się opiszą. Na ten koniec już z rana o godzinie piątey warta przy tym Kościele stała; Kościół był zamknięty i nikogo nie wpu-szczono.

W Kąplicy S. Katarzyny na prawey stronie dwa stoły wysta-wiono; na iednym położono Oyca S. Humerat, Alby, Stęty, Kapę, Koronę (*Triregium*) i dwie Infuly, iedną z gładkiego Sztofu złote-go, drugą perłami osadzoną. Na drugim na przeciwko położono Ap-parat dla trzech Kárdynałow ma-iących Oyca S. asyflować; to jest: we środku Kapę Apparatu Bene-dy-

dykta XIV. dla Kárdynała *Migarzi* iako Kárdynała Presbytera asyflu-
jącego, á po bokach dwie Dalma-
tyki z Sztofu srebrnego złotem tka-
ne Apparatu teraźnieyszego Oycza
S. dla dwóch Kárdynałów *Bathyani*
i *Herzan* iako Kárdynałów Diako-
now, i dla káždého gładka Jniula z
białego Adamaszku. Na tymże sto-
le stało w tyle siedm srebrnych lich-
tarzy z iárrzącemi świecami do no-
szenia od tyleż Kanoników iako
Akolytów.

W Káplicy *Passionis* nazwaney,
na Ołtarzu S. Tekli był Náyświę-
Sákrament w *Tabernaculum* zło-
ny, á przed nim Oraterz czerw-
nym Aksamitem nakryty, i tak ~~też~~
wezgłowie do klęczenia. W Pra-
łackiey Zákrytyi Apparaty dla Dia-
kona, którym był Papieski Nuncy-
usz *Mfgr Garampi*, i dla Subdiako-
na, którym był Grał *de Arz i Vaf-*
seg Suffrágan Wiedeński, i Rokie-
ty i Kapy dla Biskupów i Práta-
tów przytomnych nagotowano.

W Káplicy *Ciborii*, w ktorej
 Nayświętſzy Sakrament zachowu-
 ją, na pierwſzym Ołtarzu wſzyſkie
 Papięskie Apparaty do wielkiej
 Mſzy ſłużące złożone były; oprócz
 tych były też tam dla każdego Ar-
 cy-Biſkupa i Biſkupa inne Appara-
 ry do Mſzy potrzebne, iako to: *Suc-
 cinctorium*, na kſztalt Manipularza,
 ktore ſię na Albę kładzie; iedwabne
Sacrum Fanon, na kſztalt Mucetu,
 na końcu ktorego przodem i tyłem
 Krzyż złotem był wyſzyty, ktore
 ſię na Ornat kładzie, a na wierzch
 tego *Sacrum Pallium* podobne do
 Arcybifkupiego, mające na wierz-
 chu trzy Krzyże zielonemi kamie-
 niami oſadzone. Z każdej ſrony
 Ołtarza ſtał ſtoł, ieden dla wſpo-
 mnionych ſiedm lichtarzy, drugi
 dla potrzebnych ksiąg do Ceremo-
 nii. Przy Ołtarzu na ſronie E-
 wangelii był na trzech gradusach
 wynieſiony Baldakin z wyſokim
 krzeſſem i podnożkiem dla Oyca S.
 pod

pod tymże podle krzesła dwa taborety czerwonym aksamitem obite dla Kardynałów *Bathyani i Herzan*; przy Tronie Oycy Świętego stały na iednym gradusie nakryte ławki z poręczami dla Kardynała *Migazzi* [bo tu ieszcze mu się nie należało asystować] i innych Biskupow i Prałatow według ich godności.

Przy wielkim Ołtarzu stał na pięciu długich i szerokich gradusach wyniesiony kosztowny Baldakin, pod nim bogate i wysokie krzesło z poręczami i podnożek niebieskim Adamaszkim okryty dla Oycy S. podle znowu dwa taborety dla Kardynałów *Bathyani i Herzan*; na prawey stronie Tronu na najwyższym gradusie stało krzesło dla Kardynała *Migazzi* iako pierwszego Asystenta, zaś na lewey na dole samym stała nakryta ławka dla Papieskiego Magistra *Ceremoniarum*, i dla Kapellanow. gdzie też dla Ksiąg był nakryty stoł. Między Tronem

nem Papieskim z prawey strony i bokiem Ołtarza wielkiego z strony Epistoły stały nakryte ławki dla przytomnych Biskupow i Prałatow.

Na przeciwko Tronu Oycy S. stał na dwóch gradusach wyniesiony, do wielkiej Mszy umyślnie wystawiony, [bo przeszły zwyczajny Katedralny wielki Ołtarz dla tey uroczystości już od kilka dni był rozebrany] na ośm stop długo i na cztery i pół szeroki Ołtarz, mający z obu stron bogate *Antependium*, na którym wysoki srebrny Krucifix i siedm także lichtarze stały, z których jeden ku ludowi za krzyżem tak postawiony był, że Oyciec S. siedząc na Tronie, Krucifix z tey strony, z ktorey Mszą odprawiał, prosto miał przed oczyma. Na stronie Ewangelii Ołtarza stał Paschał i kamień, w który się Krzyż Papieski wpuszcza; na stronie Epistoły były dwa stoły, na jednym tu-

tudzież przy Ołtarzu stały święte naczynia bogatą tuwálnią nakryte, drugi podle dla siedmiu lichtarzy Akolytów był nagotowany, i na którym ieszcze inne, osobliwie dla Dżakona i Subdiakona do wielkiej Mszy potrzebne rzeczy nąydowały się, iako to: nalewka, ręczniczek &c. Na stronie Ewangelii był inny stolik z nalewką Papieską, tacą i innemi rzeczami do usługi iego potrzebnemi.

Za stroną Ołtarza ku ludowi, gdzie frzednie ławki Kościelne zaczęaią się, stały sześć wielkie srebrne lichtarze z zapalonemi iarzęcemi świecami, trzy na prawey a trzy na lewey stronie. Między pobocznym Ołtarzem i ławkami frzedniemi Kościoła dla ludzi daley ku Kaplicy *Passionis* czyli męki Pańskiej była *Orchestra* czyli Chor dla Cefarskiej Kapeli wystawiony. Ławki frzednie Kościelne były dla wielkich Panów i Káwalerów dworskich

skich różney Rangi, a *Oratorium* Dworskie i Chor zwyczajny. Muzykantow Kościelnych dla wielu Dam naznaczone. Wszystkie miejsca, gdzie Oyciec S. bawić się, albo co czynić miał, były obiciami i kobercami ozdobione.

Oyciec S. iachał do Kościoła w páradney Dworskiej sześcio-konnej karecie, cały biało ubrany w długą suknię. Rokietę, biały iedwabny Mucet białym futrem oblamowany, wstółę białą złotem tkaną, a białą czapczkę i zwyczajny czerwony Kapelusz na głowie mający. Przed nim w karecie Kardynałowie *Migazzi i Bathyani* siedzieli w Rokietach, czerwone Mantylety i Mucety na długich sukniach mając i czerwone trzewiki. Przed nim iachał konno *Crucifer*, a za nim inne kilka sześcio konne karety, i Gwárdya szlachetna asystowała konno. Ktorędy iachał, we wszystkie dzwony dzwoniono, osobli-

bliwie Cezarski Jozefowski dzwon
dał się słyszeć.

O godzinie 9. Oyciec S. stanął przed bramą Kościelną, gdzie mu drogę zaszli i nań czekali Kardynał *Herzan*, Biskupi, Prałaci i Tumski Kapituła, każdy w swoim przyzwoitym ubiorze. Wstępującemu do Kościoła Kardynał *Migazzi* jako starszy ze trzech przytomnych podał mu kropidło z wodą święconą, którą Oyciec S. siebie i około stojących pokropił. Natychmiast prosto do Kaplicy S. Katarzyny, służącej zamiast Rzymskiej Kamery *Paramentorum* do nagotowanego stołu był zaprowadzony. przy którym stojąc tyłem do Ołtarza, złożywszy Stół i Mucet, od swego Duchowieństwa był ubrany w Humerat, Albę, pas, szelę i kape; tym czasem też trzy Kardynali przy swoim na przeciwko postawionym stołom w swoje Apparaty ubrali się. Potym pierwszy Kardynał
Dia-

Diakon *Bathyani* włożył Oycu S. na głowę *Triregium* czyli Papieską Koronę: tenże Kardynał odebrał od Kanonika łódkę z kádzydłem, podał ją Oycu S. który trzy rázy wśypawszy kádzydło w turybularz, od kłęczącego swego Kapelana trzymany, przeżegnał go.

Z tąd solenna Processya szła do Kaplicy *Passionis*, (gdzie Nayś: Sakrament był wystawiony) á to tym porządkiem. 1. Katedralne Duchowieństwo, 2. Kapituła Tumska w Rokietach i Mucetach, po nich niektórzy Ceremoniarze i Kapelani, potym Lekarz Oyca S. i pokoiowy w czerwonych białym futrem oblamowanych kapach; 3. dway Kanonicy, na dwóch czerwonych Akfamidnych węzłowiach dwie Papieskie Infuly noszący; 4. Kanonik z turybularzem, 5. Subdiakon Papieski w Dalmatyce Apparatu Rzymskiego Oyca S. z Krzyżem iego; podle niego siedm Kánonikow

Ako-

Akolitow w Rokietach i Mucetach z siedmiu lichtarzami, czterech z prawey a trzech z lewey strony. 6. Grecki Diakon i Subdiakon, każdy w swoim zwykłym apparacie; w których szrodku szedł Suffragan Wiedeński Graf *de Azz* i *Vasseg* iako łaciński Subdiakon przy wielkiej Mszy w Dalmatyce Apparatu Benedykta XIV. 7. Prałaci różnych fundacyi w Rokietach i Kapach bez stoł i Infuł. 8. Biskupi *Msgr Marcucci i Contesini* w Rokietach i Kapach białych, i gładkich białych Adamaszkowych Infułach bez stoł, i Biskup Grecki w swoim ubiorze i Mitrze. 9. Kardynał *Migazzi* iako *Cardinalis Presbyter assistens* Oycu S, w Rokiecie, Kapie; czerwoney czapeczce, gładkiej białey Adamaszkowey Infule, a po lewey jego stronie Wiedeński Nuncyusz iako Diakon przy wielkiej Mszy w Dalmatyce Apparatu Benedykta XIV. 10. Oyciec S. w dłu.

długiey białey złotem tkaney Kápie z Koroną na głowie, nieustannie błogosławieństwo dawający między Kardynałami *Bathyani* i *Herzan* iako Kardynałami Diákonami w Dálmatykach Rzymskiego Appáratu i białych Adámaszkowych gładkich Infulach, którzy kráie Kapy Pápieiskiey trzymali; II. Páź Pápieiski, który koniec Kapy trzymał, i *Magister Ceremoniarum*, który porządek czynił, i zwyczajny *Cru-*

24 *peris*

Gdy Oyciec S. do Ołtarza Kaplicy *Passianis* przyszedł, na którym Náyśw: Sakrament był wystawiony, Kardynał ieden z ássystujących *Triregium* czyli Koronę mu zdiął, sam zaś Pápież zdiął białą czápeczkę, uklęknął na wystawionym Oraterzu, pomodlił się przez nieiáki czas przed Náyś: Sakramentem: á gdy Kardynał *Bathyani* znowu mu *Triregium* na głowę włożył, szła *Processya* tymże porządkiem do Kaplicy *Ciborii*. Tam

Tam Oyciec S. pokłoniwszy się Ołtarzowi, wsiadł na Tron dla siebie wystawiony, i nastąpiło *homagium* czyli ukłon od Kardynałów, Biskupów i Prałatów. Jeden po drugim przystąpił; trzej Kardynałowie zdiąwszy czerwone czapeczki, całowi Oycu Świętemu rękę, Biskupi kolana, a Prałaci nogi. Potym Papież zaczął Tercyą, śpiewając: *DEUS in adjutorium meum intende*. Cesarzka Kapela odpowiedziała, a Kanonicy i Duchowieństwo Katedralne ią daley zwyczajnym tonem aż do modlitwy śpiewali. Tym czasem Oyciec Święty siedząc na Tronie do uroczystey wielkicy Mszy przy pałacy się iarzeczy świecy przez odmowienie z podaney sobie Księgi zwykłych modlitw i Psalmów, przygotował się, przy czym mu dway iego Monsignorowie *Marcucci* i *Contessini* w Kapach uslugiwali. Potym łaciński Subdiakon Graf *de Arz Suffra-*

D

gan

gan poszedł do Ołtarza, wziął z Niego Papieskie pańczochy i trzewiki przykryte, zaniósł je do Oycy S. w które go pokoiowy ubrał.

Gdy się Tercya od Choru zakończyła, Papież modlitwę tego dnia zaśpiewał, a dway Kanonicy iako Akolytowie z lichtarzami przed nim stali. Przy umywaniu rąk usługiwali mu Xiążęta *Schwarzenberg* i *Auersperg*, którzy w asystencyi dwóch Kanonikow w złotej nalcewce srebrną tuwalnią nakrytey przynieśli wodę, którą Xże *Auersperg* na ręce Papieskie lał, a Medyk Oycy S. na złotej tacy podał mu ręczniczek. Potym Nuncyusz iako Diakon zdiał z Papieża Kapę i Stół, Kanonicy iako Akolytowie przynieśli do Tronu Papieskiego Apparat do Mszy, każdy inny ubiór trzymający; każdy swoy oddał Nuncyuszowi, a ten za pomocą dwóch Kardynałów asystujących, Oycy S. ubrał. Subdiakon przyniósł

nioſt-Papieſkie *Pallium*, á gdy go
Diakon na *Fanon* Oycu S. włożył,
zaraz też na głowę kładł Inſulę, á
Kardynał *Migazzi* włożył mu na
palec pierſcień; po czym znowu
Papież w *Turybularz* kadzidła wſy-
pał, á *Proceſſya* ſzła pierwſzym
porządkiem do wielkiego Ołtarza,
przed którym uroczyſta wielka
Mſza odprawić ſię miała.

Oyciec Święty odprawił Ją z
takim nabożeństwem, ktore wſzy-
fikich przytomnych do łez pobu-
dziło. Była ona po więkſzey czę-
ſci inney Biſkupiey uroczyſtey Mſzy
podobna, co jednak oſobliwſzego
przy niey ſię działo, rzecz ieſt na-
ſtępująca. 1. Gdy Papież pierwſzy
raz Ołtarz okadził, i ſam od Dia-
kona był okadzony, obłapił na ſtro-
nie *Epistoły* trzech Kardynałów,
iednego po drugim. 2. Gdy po-
ſzedł do *Tronu* na przeciwko Oł-
tarzowi, i nań uſiadł, ſiedli też
Nuncyusz Diakon z ſtrony Ewan-

geli. i Suffragan Subdiakon z stro-
ny Epistoły na naywyższym gra-
dusie Ołtarza na taboretach, twa-
rzami do Tronu obroceni, i czyta-
li tam z Misału od Kapłana trzy-
mamego *Introit*, Greccy także as-
systenci siedzieli przy sobie na dru-
gim wyższym gradusie Ołtarza w
frzodku, twarzą ku Tronowi obro-
coną. Trzey Kardynałowie sie-
dzieli na wyższym stopniu Tronu,
na boku Oycy Świętego dway Bi-
skupi Papiescy *Marcucci* i *Contessi-
ni*, ktorzy Misał i świecę przed
nim trzymali, także na wyższym
stopniu Tronu przy sobie na lewey
stronie siedzieli, a Tumscy Kano-
nicy wszyscy siedzieli na drugim
niższym gradusie, Tron otaczając;
Biskupi i Prałaci siedzieli w ław-
kach na boku dla siebie przygoto-
wanych.

3. Skoro Suffragan łaciński
Subdiakon swoją Epistołę prześpie-
wał, przystąpił też do Ołtarza Grecki
Sub-

Subdiakon, i zaśpiewał Lekcyę w swoim ięzyku; toż uczynił Grecki Diakon z Ewangelią, gdy Nuncyusz Diakon łaciński wprzód swoją był prześpiewał; każdy przed śpiewaniem Oycy S. u Tronu o benedycyę w swoim ięzyku prosił, którą każdemu po łacinie dał. 4, Papież pocałowawszy obydwóch Ewangelią, usiadł, i w Insule zokoliczności Wielkanocney uroczystości miał krotką lecz serca przenikającą łacińską mowę; w ktorej przytomnych częścią do radości nad zmartwychwstającym Zbawicielem, i do podnoszenia serc ku Niemu, częścią do żalu za występki, i do duchownego powstania z grobu grzechowego, z żywą gorliwością wymowie iego światu znaiomey przywoitą napominał; podczas ktorej wielkie stało się milczenie, a lzy w oczach wszystkich słuchaczów kręciły się. Która to mowa wkrótce miała być wydrukowana, lecz do

do tych czas iey Gazety ieszcze nie podały. 5. Po skończoney tey mowie Nuncyusz Diakon łaciński przystąpił do Tronu, i schyliwszy się przed Oycem S. zaśpiewał: *Confiteor*, czyli powszechną spowiedź, a Papież zaśpiewawszy *Misereatur i indulgentiam*, dał benedykcyą.

6. Tedy nastąpiło *Credo*. pod czas ktorego po tych słowach: *Et incarnatus est*, łaciński Diakon i Subdiakon poszli do stołika, ręce umyli, a na Ołtarzu cienki złotem haftowany obrus rozłożyli. Natychmiast Subdiakon przyniósł wszystkie rzeczy do ofiary należące, i stojącemu u Ołtarza Diakonowi oddał. Diakon każdą rzecz na swoim miejscu położył, wprzód iednak Kielich i Patenę wytarł, i Hostyą do Mszy należącą tartą inną Hostyą, którą dał do kosztowania iednemu Papieskiemu Kapelanowi, co też uczynił z winem i wodą przed nalewaniem. Gdy wszystko przy-

przygotowano, młody, Xcie. *Auer-
sperg* sposobem, wzwyż, wspomnio-
nym, lał Oycu S. na ręce, wodę,
ktory umywszy się, przystąpił do
Ołtarza na *Offertorium*. 7. Kiedy
Oyciec S. z Tronu zszedł albo nań
wzszedł, zawsze, koło stojącym, da-
wał błogosławieństwo. 8. Kardy-
nali i Biskupi trzymali swoje In-
fuły w rękach, kiedy Papież na Tro-
nie, siedząc, swoją na głowie miał;
i nikt im, przy wstawianiu albo
zdejmowaniu ich, nie usługiwał. 9.
Sam łaciński Diakon okadził naj-
przed Papieża, potym Kardynała
Migazzi, iako Kardynała Presbyte-
ra asystującego, potym, drugich
dwóch Kardynałów, a na koniec Bi-
skupów; sam zaś u Ołtarza od Ka-
pelana Papieskiego był okadzony.

Na początku Prefacyi zdjęto
Oycu S. białą czapeczkę z głowy,
którą Mu dopiero po Komunii
znowu, włożono. 10. Na *Sanctus*
przyшло ośm Kanoników, z pocho-
dnią-

dniami rozpalonemi, i jeden z Tu-
rybularzem, i w dwóch rzędach
przed Ołtarzem klęczeli, aż się Kom-
munia odprawiła. 11. Papież pod-
niósłszy konsekrowaną Hostyą, i
trzymawszy ją przez nieiaki czas
ku adoracyi, ieszcze się z nią z obu
stron obrocił, co też z konsekrowa-
nym Kielichem uczynił. 12. Na
Per omnia saecula saeculorum przed
Pater noster, Chor, iak zwyczaj
jest, nie odpowiedział: *Amen*. 13.
Po *Agnus Dei* dał Papież Kardynałowi *Presbytero* asystującemu,
który wprzód był Ołtarz pocało-
wał, *Osculum pacis*, tudzież dru-
gim dwom Kardynałom; Kardynał
Migazzi zaś sam tylko dał go po-
tym przytomnym Biskupom.

14. Tu Papież Najswiętszy
Sakrament zostawił na Ołtarzu, i
udał się z odkrytą głową do Tro-
nu swego na przyjęcie Komunii
Świętej, łaciński zaś diakon i Sub-
diakon zostali przy Ołtarzu. 15.

W

Wtedy przyniesiono gwiazdę złotą, którą Diakon na patenę nad Świętą Hostyą położył, patenę i Hostyą aż pod oczy podniósł, z nią się powoli na każdą stronę ku Ołtarzowi obrocil, i klęczącemu Subdiaconowi siebrną Tuwalnią na rękach trzymającemu oddał. Ten ią stoiącemu na Tronie Oycu Świętemu zanioł, który natychmiast przyklękaiać ią uczcił. Diakon toż samo uczynił z Kielichem konsekrowanym co z Pateną i Hostyą Świętą. nakrył go potym małą iedwabną chuścyczką, i zanioł go do Oycy Świętego, który go także adorowawszy, modlitwy zwyczajne przed Komunią stoiąc odmowił. Potym trzy razy w pierś się uderzywszy, mówiąc: *Domine non sum dignus*, wziął Hostyą Świętą z pateny, i stoiąc połowę iey tylko przyjął, a drugą połowę na dwie części połamał. Wnet Kardynał Presbyter asystuiący podał Papie-
zo-

zowi złotą cewkę, którą przy zwykłej modlitwie żegnając w Kielich wpuścił, i przez nią część iedną Krwi Pańskiej stojąc wyssał. Potym Oyciec Święty dwiema pozostałemi częściami Hostyi Świętej. Komunikował Diakona i Subdiakona, oblał ich, i rzekł do każdego: *Pax tecum*, pokoy z tobą. Kielich z resztą Krwi Pańskiej i z cewką w nim będącą od Diakona, próżna zaś Patena z gwiazdą od Subdiakona do Ołtarza były zaniezione, gdzie Diakon także przez cewkę część iedną Krwi Pańskiej wyssał, a resztę Subdiakonowi dał do wypicia. Wziąwszy ablucyą, Kielich z cewką puryfikował; Oyciec S. zaś wziął ablucyą z infzego Kielicha, wczym mu Kardynał *Presbyter* asystujący usługiwał, i udał się po umyciu rąk znowu do Ołtarza, gdzie uroczytą Mszą zakończył. 16. Oyciec S. przy *Dominus vobiscum*, przy *Orate fratres*,

tras, i przy ostatniej benedykcji nie obracał się, ale stanął twarzą ku Ołtarzowi, a zatym i ku ludowi.

Po skończoney wielkiej Mszy udał się Oyciec Święty z Infułą na głowie w przeszłym porządku przez frzedni Chor znowu do Kaplicy S. Katarzyny za Kamere *Paramentorum* służącey, gdzie za pomocą dwóch Kardynałów Diakonów z szat Pontyfikalnych rozebrał się; inni także Assystenci swoje Apparaty złożyli. Potym modlitwę dziękczynienia odprawił, i w assystencyi trzech Kardynałów w Rokietach, Mantoletach i Mucetach za poprzedzającym Duchowieństwem, w tymże odzieniu, w którym był przyszedł, z Kościoła do bramy poszedł. Tam z Kardynałami *Migazzi* i *Bathyan* wsiadł do Karety, i iachał przez wysoki Rynek do Kościoła Kancellaryi wojłkowej Cesarzkiej niegdy Jezuickiego, aby
z Bal-

* * * 61 * * *

z Balkonu iego już przedtym ogłoszony Odpust zupełny i uroczystą Papieską benedykcyą ludowi dał.

Na tym Balkonie czerwonymi obiciami ozdobionym, i bogatemi kobiercami okrytym wystawiony był bogato złotem haftowany Baldakin z takimże wysokim poręczowym krzesłem i podnożkiem. W izbie podle będącey stało czerwonym Aksamitem obite poręczowe krzesło: na przeciwko zaś na stole leżał do tey świętey sprawy potrzebny ubior i *Triregium* czyli Papieska Korona. Mnogość ludzi wszelkiego stanu i kondycyi pewnie nad 40. tysięcy tam się była zgromadziła, i wszystkie poblizsze place i ulice ludźmi były napelnione, ktorzy nayscisleyfze milczenie zachowywali.

Gdy Oyciec Święty do tey przygotowanej izby przyszedł, po krotkiey chwile ubrano go w białą Kapę, Kardynali zaś swoje długie czerwone Kapy z zawią-

zanemi kraiami na się wzięli, Kardynał Diakon *Bathyani* wiożył na głowę Oycu S. *Triregium*, i tak w asystencyi trzech Kardynałów w Kapach, dwóch swoich Biskupów w Fiolecie, swego Subdiakona Krzyż przed nim noszącego także w Fiolecie, między dwoma Ceremoniarzami Kardynałskimi srebrne lichtarze z zapalonemi iarzęcemi świecami noszącemi wszedł na Balkon, usiadł na przygotowanym krześle, i zaśpiewał abfolucyą nad ludem, a Cesarzka Kapela odpowiadała. Potym wstał, i lud trzy razy przeżegnał, to jest: na lewey w środku, i na prawey stronie śpiewając po łacinie: *Benedictio Omnipotentis DEI Patris † & Filii † Spiritus Sancti † descendat super vos, & maneat semper, Amen*, to jest: Błogosławieństwo Wszechmogącego BOGA Oycy † i Syna † i Ducha Świętego † niech zstąpi na was, i niech mieszka z wami zawsze, Amen.

W tym

W tym momencie, gdy Papież rękę na danie benedykcyi podniósł, komenda Granadyerow tam stojąca z ręczney strzelby znak dała, i natychmiast z Armat koło miasta ognia dano, aby przez to prawowierny lud obłogosławieństwem był uwiadomiony, i do przepisanej modlitwy i intencji na otrzymanie Odpustu zupełnego napomniany. Po daney benedykcyi usiadł znowu Papież, a pierwszy Kardynał Diakon *Bathyan* skłonił się przed nim, i imieniem wszystkiego ludu prosił go o Odpust temi słowy: *Indulgentias beatissime Pater!* na co Oyciec S. odpowiedział: *Plenariam*. Ten więc Odpust zupełny tenże Kardynał z Balkonu ludowi z karty w łacińskim języku ogłosił z kondycjami już znanymi, i potym też kartę z Balkonu na dół rzucił. Gdy się Oyciec S. i Kardynali w przeznaczoney izbie rozebrali, wrócił się do Zamku w paradyżu wyżej o-

pi.

piśanej przy ułlawicznym dawaniu
błogollawieństwa.

A tak zakończyła się ta dla
Rezydencyalnego Cefarskiego mia-
sta, a osobliwie dla iego Metropoli-
tańskiego Kościoła tak wspaniała, i
w dzieiach Austryackiego Państwa
nigdy nie zmazana znaczna uroczy-
stość, z pamięcią ktorey oraz pamię-
tne wyobrażenie Oyca S w uny-
ślach ludzkich, a z tym iego łago-
dność, skromność, dobroć, łaskawość
i ludzkość w późne czasy będą
tkwiały; będą ludzie opowiadali
Wnukom swoim, i czas ow błogo-
ławili, ktorego Jozef II. Rzym-
ski Cefarz od Piula VI. Papieża Rzym-
skiego był nawiedzony, uczczony,
kochany i w podziwienie wprawio-
ny. Cefarz Jmć dla słabości oczu
swoich na tey uroczystości nie nay-
dował się, lubo iuż dla niego przy
wielkim Ołtarzu Tron był wysta-
wiony, ktory iefzcze zrana zdjęto:
zaś Arcy-Xże Maximilian iey się

incognito w Metropolitańskim Kościele, a Ceremonii Benedykcyi z Balkonu danej z okna Nuncyatury przypatrzył; którego tam przed daniem wielkiej benedykcyi postrzegłszy Oyciec S. publiczny mu komplement uczynił. Ponieważ Państwowom dla tłumu i uniknienia nieszczęścia na tę uroczystość w karetach iachać było zakazano, przeto taxa Lektyk w tym dniu od 17 greycałow aż do pięciu czerwonych złotych podskoczyła.

1. Kwietnia w Poniedziałek Wielkanocny Oyciec S. w Kaplicy Zamkowej znowu odprawił Lektę, na której pozwolono być niektórym Damom, które też do pocałowania ręki były przypuszczone. Po Mszy Tumka Kapituła wprowadzona przez Kardynała Arcy-Biskupa swe-go, miała szczęście podziękowania Oycu S. za wyświadczoną łaskę Metropolitańskiemu Kościołowi przez uroczyste celebrowanie. Po
go.



godzinie 12 wielka liczba ludzi ze
wsiow na wale przy bramie zam-
kowej zgromadziła się; przeto na
oknie iednym czerwony Akfaminny
Kobierzec rozpostarto, przy którym
stanąłszy Oyciec S. Benedykcyą
im dawał.

2 Kwietnia we Wtorek Wiel-
kanoeny zrana koło godziny 9. po-
iachał do Kościoła XX. Dominika-
now, tam odprawił Lektę, i w Za-
krytyi Duchownych a w Refektarzu
szlachetne Panie tam zgromadzone
do pocałowania nog przypuścił. Po-
tym oglądał Kościół Akademiczny
niegdy Jezuicki; z tad udał się do
Cesarzkiego *Belvedere* za miastem
leżącego na oglądanie Galeryi o-
brazowej, gdzie na niego Arcy-
Xże Maximilian czekał, i po po-
koiach Galerii oprowadził. Powra-
cając wstąpił do wspaniałego Ko-
ścioła S. Karola Borromeusza, i ie-
mu się przypatrywał. Powroci-
wszy do Zamku, znowu iak wczor-

E

ray

ray przy oknie stojąc, ludowi ze wsiow licznie zgromadzonemu dał błogosławieństwo. Tegoż dnia w asylytencyi Kardynałow Oyciec S. oddał wizytę Cesarzowi Jmci w Gabinetcie iego; gdy obydwaj usiedli, prosił Cesarz, aby też Kardynali usieść mogli, na co Papież chętnie pozwolił.

3. Kwietnia Oyciec S. znowu w Kaplicy pokoiowey Msza czytał przy obecności niektórych Dam, potym do pocałowania ręki przypuszczonech.

4. Kwietnia Papież Arcy-Xciu Maximilianowi wizytę oddał. Tegoż dnia Cesarz nadworny Malarz Jozef Hickel miał szczęście odmalowania Oyca S. siedzącego.

5. Kwietnia znowu w Kaplicy pokoiowey miał lektę. Codziennie Oyciec S. wielkim Panom i innym Osobom różnego stanu i klasy daie audiencyą, iako też przybywającym wiesniakom i innym obcym
tu.

ludziom przez okno Benedykcją. Codziennie wielu zacnych gości przybywa; między innemi Xże Biskup Fryziński, Xże Paradyński Posel Moskiewski do Dworu Francuskiego iadący.

6 Kwietnia Papież w asystencyi Arcy-Xcia Maximiliana oglądał Cesarzką Bibliotekę, Gabinet różnych Monet i Medalow starych i nowych. Ten Arcy-Xże podczas bytności Papieskiej nie winnych tylko duchownych długich sukniach publicznie pokazuje się.

7. Kwietnia w Niedzielę Przewodnią znowu czytał Mszę w Kaplicy pokojowej, którą tamże codziennie odprawia, a po niej świeckie zacne Osoby do całowania ręki przypuszcza. Po godzinie 12 z Arcy-Xciem Maximilianem w asystencyi Nuncjusza i różnych Biskupow udał się w Zamku Cesarzkim do Gabinetow Fizyki Matematyki i Historii naturalnej; gdzie

E2

też

też Machina od Inspektora tych
Gabinetow Pana Fridriha *de Knaus*
wynaleziona niektóre wierzze z
okoliczności przyjazdu Papielskiego
napisała. Tegoż dnia nie tylko z
poblizszych okolic ale też z zagra-
nicznych mieysc więcey niż 50 ty-
sięcy ludzi w różnym czasie na wa-
le zgromadziło się dla otrzymania
błogosławieństwa Papielskiego iako
w oktawę pozwolonego Odpustu,
ktorego im też Oyciec S. o różney
godzinie a to siedm razy wtym
dniu przez otwarte okno udzielił

8. Kwietnia XX. Augustynianie
bosi zaraz po godzinie 1. po połu-
dniu mieli znowu szczęście, iż Oy-
ciec S. Kościół i Klasztor ich na-
wiedził. Pomodlił się u Ołtarza
S. Nepomucena, potym poszedł do
Kaplicy Loretańskiej, gdzie ferca
zmarłych Cesarzow i ich Familii
w srebrnych garkach zachowują.
Tu przed cudownym obrazem Nay-
świętszey Panny pomodliwizy się.

py-

pytał się o miejsce składania tych sere,
udał się do nich za kratą, i z wiel-
kim nabożeństwem za tych umar-
łych modlitwę odprawił, którą prze-
nikającym głosem mówiąc Psalm:
De profundis zakończył, i szczerze
prochy na nowo przeżegnał. Wre-
fektarzu Zakonników do pocało-
wania ręki i nog przypuścił, po-
szedł potem do Biblioteki, sam
Książek osobliwzych dobył, i tak
tu iak też w Cesarzkiej Bibliotece
dał iasny dowód wielkiej swojej
wiadomości i umiejętności. Był
też w *Muszum*, a ukontentowany,
chwaląc staranie i porządek Zakon-
ników, powrócił do Zanku. Te-
goż dnia Oyciec S. z Cesarzem
Jmcią nad godzinę miał Konferen-
cyą.

9. Kwietnia Oyciec S. znay-
dował się na Prymicyach Syna O-
bywatela Wiedeńskiego na przed-
mieściu w Kościele XX. Paulanow
odprawionych, na które był zapro-
fzo-

szony. Po południu poiachał pod-
 zwykłym konwoiem Gwardyi Wę-
 gierkiej i Polskiej do Cekauzu
 Cefarikiego gdzie Arcy-Xiąże Ma-
 ximilian przy bramie nań czekał,
 i po całym tym gmachu go opro-
 wadził. Potym poiachał do Nun-
 cyatury, i tam nieco zabawiwszy,
 wrocil się do Zamku.

10 Kwietnia Oyciec S. o go-
 dzinie 1. po południu w assyſten-
 cyi X. Arcy-Biskupa Pragskiego i
 Grafa *Esterhazy de Galantha* Bisku-
 pa Agryi i Biskupow ſwoiey drogi
 towarzyszwow, *Marcucci i Contessini*
 poiachał do fabryki Porcelanowey,
 gdzie na niego czekali Arcy-Xiąże
 Maximilian, Nuncyusz i Graf Col-
 lowrat. Konkurs ludzi był nadzw-
 czayny, ktorzy od żołnierzy ledwo
 mogli być utrzymani. Tam udał
 się wprzod do składu Porcelany,
 dziwował się nad iej mnogością, pię-
 knością i ułożeniem; potym poszedł
 do nuplicy fabryczney, gdzie się po-
 mo-

modlił; daley do innych mieysc fabryki, nawet przybliżył się, ile można było do rozpalonego pieca, w którym Porcelanę palono; nakoniec do Malarni w ktorey na 125 malarzow robiło, i ktora w Europie mało sobie równych znajdzie. Wszyſtkiemu się pilnie przypatrywał, i wszystko iako znaiący się na rzeczach pochwalił. Bawił się tam nad dwie godziny, potym pojechał nie daleko do ogrodu Xcia Lichtensteina, przypatrzył się tam przygotowaniom na Feſtyń, ktory dnia 14 Kwietnia miał ſprawić Baron Bretevil. Poſeł Francuſki z okoliczności narodzenia Delfina, pierworodnego Syna Krola Francuſkiego, (czytaj niżej Diaryuſz pod dniem 14 Kwietnia.) Nakoniec przed powrotem do Zamku, udał się do Kłaſztoru XX. Serwitow, gdzie w Kaplicy S. Peregryna pomodlił się, i Zakonnikow do pocałowania nog przypuſcił.

11. Kwietnia pojechał do Pa-
nien Wizytek, pomodlił się w Ko-
ściele, dał Zakonnicom i innym
świeckim Pannom za kratkami kłę-
czącym błogosławieństwo. Ztam-
tąd wyiachawszy, nawiedził sta-
wny dom sierot Naysów: Panny, wy-
siadł przed wielkimi drzwiami
Kościoła, gdzie go Arcy-Xże Ma-
ximilian przyjął; Duchowieństwo
mu wodę święconą podało, którą
przytomnych pokropił, i był do
Tronu przy wielkim Ołtarzu za-
prowadzony. Tam wystawiono
Naysów: Sakrament, Papież w trybu-
larz włożył Kadzidło, i kłęcząc in-
censacją uczynił, a Proboszcz *Ne-
krep* zaczął śpiewać: *Tantum ergo
Sacramentum*, Sieroty domu Hymn
ten kończyły, a Proboszcz nim dał
benedykcyą. Póty w chorze śpie-
wano *Te DEUM laudamus*, i mo-
dlitwy, i znowu Nayswie: Sakra-
mentem dano Benedykcyą. Pod-
czas *Te Deum* i przy weyściu Oy-

ca S. do domu Sierot z armat na
szańcu ognia dano. Wszedłszy do
tego pomieszkania, zaśpiewano z
kapelą: *Benedictus, qui venit in no-*
mine Domini, błogosławiony, który
przychodzi w Imię Pańskie. Po-
tym przeglądał rysunki i chara-
ktery tych dzieci, przeszedł się
po różnych salaach, a w Refektarzu
przez okno przypatrzył się w para-
dzie stojącym sierotom i kompanji
Granadyerow z nich złożoney, broń
prezentującej. Przez wyitrzele-
nie z armaty dany był znak do
ćwiczeń wojskowych, do ataku
szańca na którym ustawicznie z
armat ognia dano; aż ci mali Gra-
nadyerowie od szańca odstąpili, i
trojakię *Salve* dali. Oyciec S.
nad muzyką, śpiewaniem Kościel-
nym, szybkością tych dzieci w da-
niu ognia i nad ochędoftwem ca-
łego domu wielkie pokazał ukon-
tentowanie, i przy paradzie tych
młodych Granadyerow, którym dał
bło-

błogosławieństwo, powrócił do Zamku.

12. Kwietnia o godzinie 1. w asystencyi Xcia Biskupa Wrocławskiego, Biskupa Neustadtskiego, i Biskupów podróży swojej pojechał do Akademii Kawalerskiej, fundowanej od ś. p. Maryi Terezy Cesarzowej, gdzie wysiadając przyjęty był od Direktora tej Akademii Pana *Stillfrida*, i w obecności Arcy-Xcia Maximiliana, który też tam był przyjechał, był zaprowadzony do Kościoła Akademickiego na adoracyą wystawionego Najświętszego Sakramentu. Potym udał się z tą asystencyą do przednieyszych mieysc tej Akademii, do Gabinetu Mechanicznych i Fizycznych Instrumentow, iako też Historyi naturalney, do ogrodu ekonomicznego, do stołowej izby, do Biblioteki, do sali na Dysputy wyznaczoney, gdzie wszystkich Akademikow, i na salę do tańcowania,

nia, gdzie wiele osób wyfokiey Rangi do całowania ręki przypuścił. Ztąd poszedł do szkoły Rycerskiej, i zadziwiwszy się nad składnością Kawalerow, nad pięknością koni, dawszy wszystkimu, co widział pochwałę, i dowod swoiey w tym biegłości, zabawiwszy tam na dwie godziny, do Zamku się wrocil.

Tegoż dnia umarł w Wiedniu sławny Wierszopis *Metastasio*, który przedtym podczas bytności W. Xcia Moskiewskiego w Wiedniu, miał szczęście z nim rozmawiania się; Oyciec S. zaś z nim się nie widział, lecz tylko do niego posłał Nuncyusza swego, aby mu dał absolucyą *in articulo mortis*. Między innemi Gośćmi do Wiednia przybyłemi, są: Xże Biskup Wrocławski, Graf *Schafgotsch*, Graf *Zichy*, Biskup Jauriński, i Xże Prałat Funduszu S. Błażeia. Naydu-
ie się też tam Pleban z Xięstwa
Brig-

Brigskiego, dla otrzymania Odpustów i Relikwii dla nowego Kościoła od Króla Pruskiego wystawionego. Król też Polski na przywitanie Imieniem swoim Ojca S. swego Szambelana do Wiednia posłał.

Względem intereśsów Cesarz tylko raz z Ojcem S. miał mieć ustną konferencyą; a gdy w tej wiele dowodów z Kanonicznego prawa Papież przytoczył, Cesarz ją temi słowy miał zakończyć: *Nie iestem Teologiem, wybacysz mi Wasza świątobliwość, iż więcę z nim ustnie nie będę konferował, ale upraszam, abyś to wszystko, co mi masz potrzebnego przelożyć, na piśmie raczył podać, abym się w tym moich Teologów poradził.* Od tego czasu wszystko między Kardynałem Herzan z Cesarzkiej, i Nuncyuszem z Papieskiej strony traktuje się. Lecz tej pogłoski inne Gazety przeciwiają się, które o częstych kon-

konferencyach między Oycem S. i Cesarzem zaślitych donoszą, iak wyżej i niżej w tym Diaryuszu każdy doczytać się może, o których iednak nic w szczególności dowiedzieć się nie można.

Poki Cesarz na oczy chorował, żadney nie było konferencyi z Oycem Świętym, przez który czas Papież codziennie cztery razy o zdrowie Cesarzkie pytać się kazał. Względem rozdania Biskupstw i Beneficyow w Lombardy i Austriackiey miał Cesarz oświadczyć się, iż to zostawi w rękach Papieskich, iak dotych czas było, ale tylko do śmierci Papieskiey, nie zaś dla iego Następcow. Miała też między Papieżem i Cesarzem byść mowa o drukowaniu w Wiedniu różnych gorszących i urażliwych pism, na co Cesarz krotko miał odpowiedzieć: iż to *swoim Censorom zostawie*. Jednak dawnieyszego Pre-
zy-

zydenta nad censurą Ksiąg miał złożyć, i innego naznaczyć.

Z wykonaniem Kościelnych dyspozycji Cesarzkich w Państwach jego i z znośzeniem Klasztorów tak Komisarze zatrudniają się, jak gdyby Papieża w Wiedniu nie było. W samym Xieństwie Mediolańskim rachują 33. Męskie i Panieńskie Klasztory, które Cesarz znieść kazał. Aż do odjazdu Papieskiego ogłoszenie dyspozycji Cesarzkiej przykazujące, aby interesa i appellacye do sądów Nuncyatury na potym nie należały, ma być odłożone. Mowią, że Dwory Wersalski, Madrydski i Turiński względem Kościelnej Reformy w Cesarzkich Państwach mocne remonstracye czynią, czemu iednak trudno wierzyć można. Xiądz *Plorer* Direktor Wiedeńskiego *Seminarium*, iż na przedpokoiach Papieskich na Oyca S. z pogorszeniem innych gadał, przeto, że do audiencyi nie
za-

zaraz był przypuszczony, w nieśa-
fkę Cesarską wpadł, i musiał za
rozkazem iego we 24. godzinach z
Wiednia się wynieść; którą iednak
wieść iako fałszywą insza Gazeta
odwoływa.

13. Kwietnia Oyciec S. waf-
systencyi Biskupa z Gurki, i Xcia
Prasata S. Błażeia i swego Dwor-
ru, udał się na oglądanie stajni
Cesarskich, gdzie był przyięty od
Arcy-Xcia Maximiliana. Ztam-
tad był zaprowadzony do myśliw-
skiego domu, gdzie widział łowcze
pły Cesarskie. Ztąd poiachał do
Scheonbrunn na oglądanie fontan i
spadkow wody; potym do *Hietzing*
gdzie w Kościele się pomodlił.
Ztamtad powrócił do *Scheonbrunn*.
tam oglądał pokoje Cesarskie, i
nazad poiachał do Miasta.

14. Kwietnia w Niedzielę dru-
gą po Wiekieynocy miał w Kapli-
cy lektę. Koło godziny 1. obce-
mu ludowi licznie zgromadzone-

mu z okna dał błogosławieństwo. Po godzinie pierwszej z Cesarzem pojechał do *Augarten*, Leibgardya asystowała; za nimi iachały cztery powozy z Dworem Papieskim i dystryngwowanemi Osobami. Jachali przez ten cały trakt z ukontentowaniem aż do nowego letniego Pałacu Cesarzkiego; potem pojechali między nowemi *Alleami* do *Pratera* aż do końca iego nie daleko Dunaiu do budynku na rozrywkę nowo wystawionego. Ztamtąd na powrót iachali na plac Stuerwiski, gdzie Oyciec S. przypatrzył się założonemu kosztownemu Feyerwerkowi, który wieczorem tego dnia z przyczyny narodzenia Delfina kosztem Barona *Bretvil*, Ambassadora Francuskiego, tam miał być zapalony; a daley do mieysca, gdzie dla pospolstwa z okazji tej uroczystości tegoż dnia wino fontannami płynąć miało. Na koniec powrocili do Miasta. Wszy-
stkie

* * * 82 * * *

skie place i drogi ludźmi były
napelnione, a wieczorem przy Fe-
stynie najmniej 70. tysięcy ludzi
rachowano.

15. Kwietnia Oyciec S. ko-
sztowną Galeryą obrazową Xiążąt
Lichtensteinow oglądał, gdzie od
całej Xiążęcey Familii z naywię-
kszą czcią był przyięty.

16. Kwietnia koło godziny 1.
udał się do Akademii Indzinier-
skiej, gdzie od Direktora iey Gra-
fa *de Pellegrini* i od innych nale-
życie był przyięty, i wszystko
się ciekawie przypatrzył. Ztam-
tąd pojechał do wspaniałego Pała-
cu Xcia *Kaunitza* Kanclerza w *Ma-
riacheuls*, gdzie go tenże Xiążę i
Synowie iego z naywiększą czcią
przyjęli. Ztąd powrócił do swo-
iej Rezydencyi.

17. i 18. Kwietnia Oyciec S.
w Zamku Cesarzkim przepędził, w
pokojach swoich pracował, kilka
razy z Cesarzem w swoich intere-
fach

* 83 *

sach miał konferencya, i wiele O-
sob wyższy i niższy Rangi do
audiencyi, i do całowania nog i
ręki przypuścił.

18. Kwietnia Kardynał Mi-
gazzi Arcy-Biskup Wiedeński, w
Kościele Farnym S. Michała wiel-
ki nowo wystawiony wspaniały mar-
murowy Ołtarz, od jednych na 50.
od drugich nawet na 83. tysiące
złotych Rńskich szacowany, uro-
czyście poświęcił, o którym przed-
tem była pogłoska, iż go sam Oy-
ciec S. miał konsekrować.

19. Kwietnia w przytomności
Cesarza, i Arcy-Xcia Maximiliana
jednak *incognito*, i przy bytności
całego Dworu, i licznym zgroma-
dzeniu Kawalerow i Dam odpra-
wiła się uroczysta ceremonia, którą
Kardynałowie *Firmian*, Biskup Pał-
sawski Xże Imperii, i *Bathyani* Pry-
mas Węgierski Arcy-Biskup Stry-
gonii, także Xże Imperii, Kapelusze
Kardynałski (po który im na tę
ce-

ceremonią aż do Rzymu iachać przynależało, i ktoraby ich oprócz podroży, wiele kosztowała) z rąk Papieskich odebrali. Bo Kardynał cudzoziemski w Rzymie wszelkich używa przywileiów Kardynałskiego dościoieństwa. Kiedy *Conclave* otwiera się, obiera tak dobrze Papieża iak inni; lecz Kapelusza czerwonego poty nie nosi, poki mu go sam Papież swemi rękoma w publicznym Konsystorzu, według niżey opisaney ceremonii, na głowę nie włoży.

Koło godziny 10. przed południem poiachali ci dway Kardynałowie, każdy z trzema sześciakonnemi powozami w czerwonym odzieniu, w Rokietach, Mantoletach i Mucetach do Pałacu Cezarskiego. W Karecie Kardynała Firmiana siedzieli: Biskup Graf *de Herberstein*, także Suffragan Wiedeński iako Oficyał Paławski, Graf *de Arz*, i Suffragan Passawski, Graf

F2

de

de Thun; w powozie zaś Kardynała *Bathyani* dwaj jego Kanonicy Prałaci. Kardynałowie także *Migazzi* i *Herzan*, każdy osobno, tegoż czasu, w takowym odzieniu, a Biskupi tu przytomni w Rokitach i Mantoletach do Zamku Cesarzkiego poiaćchali. Tu wszyscy Kardynałowie swoje Mucety i Mantolety złożyli, Kapy niebieskie na się wzięli, i w przedpokoiach Papięskich czekali. W kwadrans na godzinę 11. wyszedł Papież z swoich pokoiów w czerwoney Kapie z Infułą na głowie za poprzedzającym Kruciferem swoim; Kardynałi i Biskupi mu asystowali, i wprzod w tym odzieniu ludowi na wałach na przeciw Pałacowi licznie zgromadzonemu z okna dał Błogosławieństwo.

Potym udał się na salę Kawalerską, czyli do wielkiej Antykamery Cesarzkiej, i usiadł na bogatym Tronie, Kardynałowie zaś

so kapelusz odebrać mieli, zostali w bliźszych pokoiach. Wtedy nastąpiło *Homagium*, które Kardynałowie *Migazzi* i *Herzan* Oycu Świętemu przez całowanie ręki oddali; potym ci obydwaj Kardynała *Firmiana* przyprowadzili, i stawiając go przed Oycem S. na prawą stronę Tronu zaprowadzili; w tenże sposób Kardynał *Bathiani* był przyprowadzony, przed Oycem S. stawiony, i na lewą stronę Tronu zaprowadzony. Obydwaj natychmiast jeden po drugim Oycu S. rękę całowali, od którego byli obłapieni; i udali się z Kardynałami *Migazzi* i *Herzan* do ławy pod schodami Tronu na prawej stronie stojącej, czerwonym Akfamiem pokrytej, gdzie od Kardynałów *Migazzi* i *Herzan* byli obłapieni, i wszyscy usiedli.

Tu Oyciec S. obydwom usta zamknął przez łacińską formułę wyrażającą: iż w zgromadzeniu Kardyna-

dynałow głosu i *Votum* nie mają. Wtym ieden po drugim przytąpił do Papieża, klęknął u nog iego, który na głowę każdego iuż kapturem niebieskiey Kapy nakrytą, czerwony Kapelusz z Rzymu przywieziony włożył, wynawiając osobiwą do tego łacińską formułę; po czym do ławy swoiey powrocili. Wnet Oyciec S. zawarte przedtym usta przez inną formułę znowu im otworzył, wyrażając: iż teraz w zgromadzeniach i posiedzeniach Kardynałskich głos i *Votum* mają. Tedy ciż Kardynałowie ieden po drugim znowu do Tronu przytąpili i ukłękneli, a Papież każdemu pierścień na palec włożył, mianując Kościoły Rzymskie, nad któremi przez czerwony Kapelusz iurisdykcyą odebrali, i z ktoremi się duchownie poślubili. Kardynał *Firmian* dostał tytuł Kościoła S. Piotra *in Monte aureo*, a Kardynał *Bathyani* Kościoła S. Bartłomieja *ad*
In-

Insulam, po czym obydwaj rękę Ojca Świętego pocałowawszy, do swojey ławy powrocili, gdzie drudzy Kardynali ich obłapili, i wszyscy usiedli.

Potym Oyciec S. miał krotką łacińską przenikającą mowę do wszystkich czterech Kardynałów, w której ich do wdzięczności ku najlepszemu i najłaskawszemu Cesarzowi, (który ich Kardynałką godność poważa, i którego łaskawości sam od początku swego przyjazdu aż do tey godziny doznał) dowierney usługi i gorliwej modlitwy za tak miłościwego Monarchę nąpomiinał; i aby tak oni, iako też wszyscy pierwsi Pasterze Państw Cesarzkich Biskupi, starali się szczereliwych Jego Cesarzkiey M*C*i poddanych przeświadczyć, iż ten Monarcha, ich tak duchowną iako też i doczesną pomyślnością, równie, mocno, opiekuje się; żeby się za niego modlili, by Pan Nieba i ziemi

mi tak drogie tylu millionom pod-
danych potrzebne życie, skrzydła-
mi swego wszechmocnego ramienia
i dobroci bronił. Mowa ta mię-
dzy innemi następującą rzecz za-
wierala:

Nizeli sprawę tego Konsysto-
rza zakończemy, niechcemy tego, co
wszystkim ma być wiadomo, mi-
czeniem przeminąć. Szacunek i mi-
łość ku Osobie Cesarskiej z Rzymu
do Wiednia Nas przyprowadziły.
Było Nam przyjemno i radosno Ma-
iestat Cesarski, który zawsze wyso-
ko szacowaliśmy. przytomnie oglą-
dać, i iemu naszą osobliwą miłość
oświadczyć. Rozmowiliśmy się z Nim
często z powinności urzędu naszego,
i byliśmy przymuszeni, tak nad Je-
go ludzkością, którą Nas w Cesar-
skiej swej Rezydencyi z wszelką
czcią przyjął, i codziennie iak nay-
wspanialej traktował, iak nad Jego
osobliwą pobożnością, nad pra-
wodziwemi ná gruntowney bojaźni
Bo-

Boskiey zasadzającemi się cnotami.
nad niewypowiedzianą w sprawach
pilnością, nad przywiązaniem do Wia-
ry i poddanych swoich, i nad nie-
zwyczajnemi ducha przymiotami za-
dziwić się. Podobnież wielką była
pociecha, która Oycowskie serce na-
sze pokrzepiła, gdy pobożność i Re-
ligią nie tylko w tym tu świetnym
stołecznym Mieście, ale też u tych
wszystkich ludzi Cesarzkiego Państwa,
którzy Nam w Naszey dotąd podro-
ży drogę zaszli, nienaruszoną i nie-
nadwerezoną znaleźliśmy. Przeto z
sercem, wdzięcznością i radością głą-
boko przeniknionym powrócić chcemy,
i nigdy nie przestaniemy, nie tylko
ich wielbić, ale też usilną naszą mo-
dlitwą wspierać. Owszem prosimy
nauгореcey Wszechmocnego BOGA,
który nikogo pragnącego dostać się
do Niego, nie opuszcza, dby ich w
swoim świętym postanowieniu utwier-
dził, i obfitą swego Niebieskiego Bło-
gostawieństwa rosę na nich spuścić.

Ta

Ta mowa z ust Naywyższej Głowy Kościoła Bożego wybitnym głosem wychodząca, i wielkiego Apostolskiego Mowcę zalecająca, między całym zacnych Osob. zgromadzeniem tak wielkie wewnętrzne prawdziwe ukontentowanie sprawiła, które się tylko poczuć, nie zaś opisywać daie.

Oyciec Święty dawałszy potym Błogosławieństwo, wrocil się do swych pokoiow; Kardynali zaś, podziękowawszy Papieżowi, udali się z Biskupami do Dworskiej Cesarzkiej Kaplicy, gdzie we frzodku dwa taborety z czerwonymi akfamidnemi wezgłowiami do siedzenia, i dwa także wezgłowia do klęczenia dla Kardynałow *Firmian* i *Bathyani* nagotowane były; zaś na sironie Epistoły stały wspaniałe krzesła czerwonym akfamidem okryte dla Kardynałow *Migazzi* i *Herzan*. Przy odgłosie trąb i kotłów, Kardynali i Biskupi siedli
na

na swoich mieylcach. Potym przy Kapeli Cesarzkiej zaśpiewano: *Te DEUM Laudamus*; iak przyşzło do tych słow: *Te ergo quæsumus &c.* uklękneli ci dway Kardynali z drugimi tam obecnymi, i skłonili głowy swoje, ktore Kapturami niebieskich Kap Papieskich Duchowieństwo im nakrywało. Po skończonym Hymnie Kardynał *Migazzi* od Papieskiego Magistra *Ceremoniarum* był do Ołtarza zaprowadzony, gdzie na stronie Epistoły niektore wierşze i modlitwy nad klęczącemi dwoma Kardynałami zaśpiewał, po czym w pierwszym porządku wrocili się. Cesarz JMC i Arcy-Xze Maximilian tey całej Ceremonii *incognito* się przypatrywali.

Kardynałowie *Migazzi* i *Herzan* złożywszy niebieskie Kapy, i wzięwszy na się czerwone Mantolety i Mucety wrocili się do swoich Pałacow, toż czynili i inni Bisku-

skupi; Kardynałowie zaś, co czerwone Kapeluszce byli odebrali, wprzód u Cesarza swoje dziękczynienia złożyli. Gdy w Rzymie tacy Kardynali po odebraniu czerwonego Kapelusza zwykli iachąc do Kościoła S. Piotra, a potem do Kardynała Dziekana na oddanie wizyty; przeto i tu ci dwaj Kardynali razem w iedney Karecie, (bo Bathyaniego kareta prożno szła za nimi) tylu sześcio-konnemi powozami, iak przybyli do Zamku Cesarzkiego, poiachali do Wiedeńskiego Kościoła S. Piotra, gdzie przy drzwiach od Dziekana tamiecznego, i od Duchowieństwa, z uszanowaniem byli przyięci, i do wielkiego Ołtarza zaprowadzeni. Tam podle siebie uklękneli, krótko się pomodlili, i poiachali do Pałacu Arcy-Biskupiego, aby Kardynałowi *Migazzi* iako starszemu z obecnych tam Kardynałów, zamiast Rzymskiemu Kardynałowi Dzieka-

nowi wizytę oddali. Ten w Mantecie i Muccie za przodkuiącym Duchowieństwem, Szlachtą i Dworem swoim wyszedł przeciwko nim, zaprowadził ich do zwyczajnego pokoju na wizyty służącego, i przez nieiaki czas rozmówiwszy się między sobą, odprowadził ich z pierwszą paradą aż do schodów, zkąd z swoją asystencyą do siebie powrócili.

Wieczorem o godzinie osimey były te czerwone Kapelusze tym dwóm Kardynałom tą ceremonią do stancyi zaniesione. Lokay Papieski niósł ie na złotey czerwonej kitayką nakrytey tacy; podle niego na prawey i lewey stronie szli dway także Papiescy Lokaie z zapalonemi iarzecemi pochodniami; potym w poczworney Cefarskiej Karcie iachali dway Papiescy *Cammerieri secreti* Mr *Caleppi*, i Mr *Spagna* do stancyi tych Kardynałów, i oddali ie. Ta Ceremonia
ko-

kosztowała káżdego Kardynała nagradzając jura Kancellaryi Papieſkiej ná 30. tyſięcy złotych Ryńskich; przytym iednak oszczędzili koszt, któryby ná drogę do Rzymu łożyć musieli.

Po południu Oyciec S. Arcy-Xciu Maximilianowi oddał wizytę. Potym nawiedził chorego najpierwszego Podkomorzego Cesarſkiego Grafa *de Rosenberg*, i przez nieiaki czas u niego zabawił.

Papież oprócz innych podarunkow różnym Panom i Dworskim Cesarſkim danych, iako to Relikwiarzow drogiemi kamieniami osadzonych, dał też w ſzczegulności Kuchmistrzowi Cesarſkiemu Graſowi *de St. Julien* Rożaniec z kámienia *Lazuli* z Krzyżem bryllantowym ná 500. czerwonych złotych ſzacowany; Graſowi *de Rosenberg* bogatą Relikwią; *Kamerfourierowi le Noble*, który miał ſtaranie kóło pokoiow, Medal o

100. czerwonych złotych, drugiemu Kamerfourierowi *Amuletum* 30. czerwonych złotych kosztujące; każdemu Kamerdynerowi Césarskiemu Medal o 6. czerwonych złotych, a oprócz tego jeszcze czerwonych złotych 20; każdemu Oddzielnemu Medal o 50. czerwonych złotych. Staennym w Wiedniu 1000. czerwonych złotych, a w przejazdach usługującym 500. czerwonych złotych; inni zaś piszą, że między Dworskich, Kuchennych, Staennych 1500. czerwonych złotych rozdać kazał.

Cesarz wzajemnie Dworowi Papieskiemu 18. dnia Kwietnia różne bogate upominki rozdać kazał, iako to: Patriarsze Carogrodzkiemu a oraz Viceregentowi Rzymskiemu *Mjgr Marcucci* wielki Smaragd Bryllantami osadzony; Arcybiskupowi Ateńskiemu *Mjgr Contessini* pierścień z wielkim Wschodnim Topazynem także Bryllanta-

mi

mi ofadzony; *Msgr Nardini* Sekretarzowi złotą Emaliowaną tabakierę z Bryllantami; *Msgr Dini*, Magistrowi *Ceremoniarum* także złotą tabakierę Opalem wyfadzoną; *Msgr Spagna* Jatużnikowi, i *Msgr Rossi* Lekarzowi, każdemu tabakierę złotą Emaliowaną; Kapitanowi *Nelli* Marszałkowi w podroży pierścień z siedmiu wielkimi Bryllantami; pierwszemu Kamerdynierowi *Stephano Brandi* złotą Emaliowaną tabakierę, i złoty klucz z przywileiem iako prawdziwemu Cesarowskiemu Szambelanowi; drugiemu Kamerdynierowi *Bernardino* takąż tabakierę; dwom Kamerkurierom, Scopatorom, Kucharzowi i znaczniejszym sługom, każdemu wielki złoty Medal z Portretem Cesarzkim; podleyszym sługom każdemu mniejszy złoty Medal; procz tego tym wszystkim oflatnim ieszcze 500. czerwonych złotych.

Oy-

Oyciec S. z Wiedni¹ posłał do Florencyi Wielkiemu Xciu Toskańskiemu Bratu Cesarowskiemu *Breve* pozwalające mu zniesienia 17. Klasztorow w powiecie Sieny.

Tenże Wielki Xiążę Toskański zakazał Cyfterom i Paulanom, aby więcej Nowicyuszow nie przyjmowali, a tych, co Professyi ieszcze nie czynili, wypuścili, i do domow odsyłali. Także wysłał Cyrkularne pismo tegoż Xcia do wszystkich Biskupow i Magistratow, w którym przykazuje, aby mu do wiadomości rzetelnie podano regestr wszystkich summ pieniężnych, które dotychczas corocznie pod jakimkolwiek nazwiskiem z kraju do Rzymu do Apostolskiej Kamery wysyłano; i aby pod utratą łaski jego żadnych napotym pieniędzy do Rzymu nie posłano, lecz wszystkie w tey mierze zebrane dochody, ku dalszey
Xiąż-

* * * * *

**Xiążęcey dyspozycyi w gotowości
záchowano.**

Lubo niektóre publiczne Ga-
zety donoszą, że interesa Oyca S.
w Wiedniu szczęśliwie są zakoń-
czone; jednak w tey okoliczności
trzeba dać wiarę iednemu Gaze-
ciarzowi, który twierdzi, iż niepo-
myślny skutek wzięły; iako z ro-
żnych wiadomości w tym Diaryu-
szu podanych wnosić można; lubo
Cesarz w interesach mnieyszey wa-
gi wcale nie pretendowanych Pa-
pieża chciał ukontentować, iak ni-
żey się pokaże.

Wiadoma rzecz, że pierwsze
i nayszczegulnieysze zámierzenie
podróży Oyca S. do Wiednia by-
ło, żeby wyrobił, aby Biskupi i
Przełożeni Zakonow od Stolicy A-
postolskiej i swoich Generałow
dependowali; lecz i to pewna, iż
to się nie powiodło. Następujące
punktá w Wiedniu przy bytności
Papieskiej miały być ułożone:

1. Dyspenza w sprawach Małżeńskich ma należeć do Biskupów. 2. Uroczyste śluby nie mogą być dyspensowane. Ci co do Zakonu wstępują, muszą czystość, posłuszeństwo Biskupowi, i ubóstwo tak ślubować i zachować, aby, co potrzebie zbywa, ubogim było rozdano. Zakonnicy i Zakonnice nie mogą testamentu uczynić. 3. Tolerancyi pewny czas będzie wyznaczony, przez który każdy nagłośnić się powinien, którą Religiją wyznaie. 4. Appellacye do Nuncyatury ustają. 5. Biskupstwa i Prelatury w Xięstwie Mediolańskim Xiążę królowy po wolney elekcyi rozda, Papież Kandydatow na nie poda, Xiążę ich będzie prezentował, a Stolica Apostolska aprobowała. 6. Przysięga Biskupów nie ma według przepisu Xcia, ale według ustawy Kościoła Francyjskiego być wykonana.

Ce-

Cesarz JMC Oycu Świętemu
w nądrodę szkody, którą ponosi,
iż interesa z Państw Cesarzkich iuż
więcey do Kancellaryi Rzymskiey
nie będą odsyłane, chce co mie-
ścić 20. tysięcy złotych Rińskich,
albo iak inni piszą, co rok pół
milliona tychże złotych, poki bę-
dzie żył,azać wypłacać; lecz
czas to pokaże. Tenże Oycu S.
bardzo kosztowny Bryllantowy
Krzyż do noszenia na pierśiach, na
200. tysięcy złotych Ryńskich szá-
cowany w podarunku ofiarował;
Papież przy odebraniu iego miał
się oświadczyć, iż niechce go so-
bie przywłaszczyć, ále go na wie-
czną pamiątkę w skarbie Stolicy
Apostolskiey zostawić, áby go iego
Następcy iako dowód łaski Cesar-
skiey przy naywiększych uroczy-
stościach używali. Jednak insza
Gázeta, ktorey podobno więcej
wiary dáć trzeba, donosi, iż go nie
przyjął z tey przyczyny, że tera-
źniey-

źniejszy okoliczności tego przyjmowania mu nie pozwalają. Tenże dla Ojca S. kazał bardzo parady i kosztowny powoz do podróży zrobić; lecz ta wieść podobno była zmyślona, ponieważ o oddaniu i przyjęciu jego daley Gazeta nic nie wspominała.

Tenże Grafa Ludwika *Onesti Braschi* Wnuka Papieskiego chciał uczynić Xiążęciem *Imperii*, i nawet *Diploma* do tego, które pospolicie na 90. tysięcy złotych Rzymskich kosztuje z Kancellaryi swojej darmoazać wydać; lecz Papież dla niego tej łaski Cesarzkiej przyjąć wzbraniał się, obawiając się, aby mu nie żądawano, iż dla wywyższenia swoich krewnych do Wiednia pojechał, i bardziej o ich pomyślność, niż o utrzymanie praw i powagi Stolicy Apostolskiej starał się. Prosił więc Cesarza z dziekczynieniem o pozwolenie, aby Wnuk jego teraz jeszcze na tę godność

дноść nie był wyniesiony; i aby
Família iego dopiero w szczęśli-
wzych czasach Cesarzką łaskawo-
ścią zaszczytać się mogła. Jednak
poźniejsza Gazeta twierdzi, że za-
pewne to *Diploma* z Kancellaryi
Cesarzskiej dla nowego Xcia *Impe-
rii* Grafa Ludwika *Onesti Braschi*
Wnuka Papieskiego będzie wyda-
ne, skoro tylko Nuncyusz Oyca S.
do Wiedniá powroci.

Ponieważ w Neápolim i ná-
nowo w Hiszpanii Urząd Świętey
Inkwizycyi znoszą, głoszą Gázety,
iż sam Oyciec S. z okrutnego po-
stępowania sobie tego sądu z obwi-
nionemi nie jest kontent, i miał
wyznać, iż z Dysydentami łago-
dnie a nie surowo obchodzić się
trzeba. Nawet listy Madrydskie
donoszą, że Papież do Krolá Hi-
szpańskiego miał napisać, iż sobie
życzy, aby w Państwach iego In-
kwizycya była zniesiona, ponieważ
przez okrucieństwa od niey popeł-
nio.

nione wiele niewinnych ludzi od prawdziwey wiary odstręcza się. Ta wiadomość gdy była rozgłoszona, wielką u wszystkich (Inkwizytorow wyjąwszy) sprawiła radość.

Oyciec Święty przez kilka dni przed odjazdem swoim z Wiedniá ná usilne naleganiá zatrudnił się poświęcaniem w wielkiej liczbie Rożańcow dla Osob różnego stanu. Modlącym się na takowym Rożańcu pozwolony jest za każdy raz, mnieyszy; á w dni Apostolskie i w godzinę śmierci zupełny Odpust.

Papież Posłowi Weneckiemu, w Wiedniu oddał list do iego Rzeczypospolitey, w którym donosi, że ná *Monachium*, *Insprug* i *Roveredo* poiedzie do Wenecyi, gdzie w Nuncyaturze chce stać, i kilka dni zabawić; i prosi, aby Rzeczpospolita znowu w swoim Państwie dla niego stancye i konie obstałowała.

20. Kwietnia Papież w Kapli-
cy pokoiowej znowu odprawił Le-
ktę; potem z Xciem Arcy-Bisku-
pem Ołomuckim, Grafiem *Collore-*
do, i z Biskupem z *Rosenau*, Baro-
nem *Andrassy*. pojechał o miłę ztąd
do Kanonikow Regularnych Late-
rańskich w *Klosterneuburg*; w in-
szych powozach siedzieli Patryár-
chą *Marcucci*, Arcy Biskup Ateń-
ski *Contessini*, Nuncyusz Wiedeń-
ski *Garampi*, i reszta Dworu Pa-
pieckiego. Arcy Xże Maximilian,
który już tam godziną wprzód na
przyjęcie Papieża był stanął, był
zaráz przy wyśiadaniu z Karetę od
Pratata i całego Duchowieństwa
przywitany, i do tamiecznych Ce-
sarskich pokoiow zaprowadzony.
Na przybycie Oycá S. stanęli przy
drzwiach Kościelnych Proboszcz i
Kapituła, i podali mu kropidło z
wodą święconą; którą około stoją-
cych pokropiwszy, szedł pod Bal-
dakinem za Duchowieństwem do
O-

Oraterz przy wielkim Ołtarzu wystawionego. Kanonicy z Rzymskiego Pontyfikatu zaśpiewali Antyfonę: *Sacerdos & Pontifex &c.* a Proboszcz modlitwę śpiewał. Incensacyą przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu sam Papież uczynił, Proboszcz zaśpiewał: *Tantum ergo Sacramentum*, Duchowieństwo kończyło, i Benedykcyą była dana. Naśląpiło potym: *Te Deum Laudamus*, ktore Chor i Kapela kończyła; modlitwę zaśpiewał Proboszcz, a Incensacya i Benedykcyą iak przedtym odprawia się.

Z tamtąd za poprzedzającemi Kanonikami udał się do Kaplicy, gdzie Relikwie Świętego Xcia królowego Leopolda złożone są. Tam krotko się pomodlił, i podaną sobie od Proboszcza głowę tego Świętego trzykroć nabożnie pocałował. Wnet poszedł do skarbca Kościoła: naybárdziej się przypatrzył

Ka.

Kápeluszowi Arcy-Xcia i Ołtarzowi ieszcze w dwunastym wieku wystawionemu. Oglądał potym nowe Kánonikow pomieszkánie, i z ganku przez okno kilku tysięcy zgromadzonych ludzi dał Benedykcyą. *In Archivo* widział list Fundacyi od roku 1136. i inne listy Papieskie, do S. Leopolda i Matronki Jego własną ręką pisane, także zbior starych i nowych Monet, á naydłużey bawił się w Bibliotece. Zwiedził cały budynek, w iednym pokoju przypuścił Prałatá i Kanonikow do całowania ręki i nog, tym czasem podle muzykú zaśpiewano: *Benedictus, qui venit &c.* á koło godziny trzeciej oświadczaiąc Prałatowi swoje ukontentowanie, wrocil się do Wiednia.

21. Kwietniá Oyciec S. znowu w Kaplicy pokojowej miał czytana Mszą, po ktorey Postom, Ministróm i Panóm wielkim ostatnią dał

dał audiencyą. Po południu oddał wizytę pożegnania Cesarzowi i Arcy-Xciu Maximiliánowi, którą też wieczorem od Cesarzá, a potym od Arcy-Xciá wzajemnie odebrał. Tegoż dnia wielka liczba obcych ludzi była się zgromadziła, których ná 40. tysięcy liczono, i którym różnych czasow aż do siódmej godziny wieczornej Oyciec S. dawał benedykcyą, i łaskawie ku nim niby ich żegnając, głowę skłonił.

22. Kwietniá zraná o siódmej godzinie przybyli Biskupi, Cesarscy Ministrowie, Podkomorzowie, &c. do Zamku Cesarzkiego ná oświadczenie swoiey usługi Oycu S. do Rzymu nazad wybierającemu się; który wysłuchawszy Mszy Świętey od Spowiednika swego *Msgr Ponzetti* mianey, udał się do Monarchy na ostatnią wizytę. Po krótkiey rozmowie, wnet Papież, Cesarz, i Arcy-Xże Maximilian z po-

pokoio w wyszli: Papież wsiadł do powozu Cesarzkiego, dwie osoby mieszczącego, Arcy-Xże zaś do inszego, i w asystencyi szlachetney Leibgwardyi przy niewypowiedzianym konkursie ludzi poiacharli do *Mariabrunn* o milę z Wiednią. Tam wysiedli przy wielkich drzwiach Kościelnych, XX. Augustynianie ich nayuniżeney przyjęli, i do Kościoła zaprowadzili. Obydwie te naywyższe Osoby ná wystawionych tam Oraterzách, czerwonym Akfamitem nakrytych uklęknęli, pomodlili się przez nieiaki czas, i oglądali potym ten piękny Kościół.

W przyfionku Kościoła nastąpiło nakoniec przenikające pożegnanie. Był to widok wieczney pamięci godny, wszyscy przytomni rozplakali się; Papież zaś Cesarzá i Arcy-Xcia Maximiliána naymiley obłapił, całował i błogosławił. W Księgach dzieiow rocznych

cznych XX. Augustynianow ta o-
koliczność: iż się tam Cesarz Rzym-
ski z Papieżem pożegnał, na wie-
czną pamiątkę zapisana będzie, a
potomność to miejsce uczci, gdzie
się obłapili. Sam nawet Cesarz
na starszego Klasztoru wzruszają-
cym głosem zawołał, i rozkazał
mu, aby to pamięci godne poże-
gnanie w Księgi Klasztorne zapisa-
ne było; Papież zaś kilkć razy,
nawet i przy wsiadaniu już do po-
wozu rzekł do Augustynianów:
moi kochani *Patres!* miejcie to
miejsce w dobrej pamięci i uwa-
dze. Potym Cesarz z Arcy-Xciem
Maximilianem do Rezydencyi swo-
iej powrocili; Papież zaś w asy-
stencyi Grafa *Cobenzl* Podkancle-
rzego, który Oyca S. kosztem Ce-
sar skim do *Monachium* odprowadza,
daley do pierwszej stacyi w *Bur-
kersdorf* pojechał.

W kwádrans na godzinę dru-
gą stanął w *St. Peolten*, (*Oppidum*
Sam-

Samplitanum) 6. mil od Wiednia, gdzie uroczyście przy odgłosie trąb, kotłów i wszystkich dzwonów od wielu świeckich Panów, od Prątów i Duchowieństwa, od XX. Karmelitów i Franciszkanów &c. był przyięty. Wyśiadł przy Kościele szlachetney Fundacyi Angielskich Panien, w którym pomodliwszy się przed wielkim Ołtarzem, dał wszystkim przytomnym uroczyście Błogosławieństwo.

O godzinie czwartey o trzy mile ztąd, także przy odgłosie trąb, kotłów, dzwonów i ármat stanął w Mieście *Melk* (*Melcium*) w Kłasztorze XX. Benedyktynów, gdzie od Kardynała *Migazzi*, od Nuncyusza swego, od Grafa *Cobenzl*, i wielu Panów świeckich i Prątów był przyięty, i do swoich pokoiów zaprowadzony. Nawiedził Bibliotekę, i z okna Sali ludziom ná 15. tysięcy zgromadzonym dał Błogosławieństwo. Poszedł z tąd do o-
gro-

grodu, tam w Altanie Panowie i Panie rękę mu całowali. Powrociwszy do swoich pokoiów, Prałat miejscowego i innych Prałatów, Przeora, Zakonników i obcych Xieży do całowania nog przypuścił. Potym sam osobno iadł. Dwor zaś iego i inni wielcy Goście przy różnych stołach byli częstowani.

23. Kwietnia zraná w poł do szostey Graf *Cobenzl*, wyiachał przodem do Funduszu S. Floryána, Oyciec Święty zaś w poł do fiodmey w asystencyi Nuncyusza i wielu innych poszedł do Prałata miejscowego, za nocleg mu dziękował, i znowu do całowania ręki go przypuścił. Dał potym ludziona ieszcze liczniey iak wczoray zgromadzonym Błogosławieństwo, i udał się do Kościoła, obecnych wodą święconą pokropił, i pod Bálda kinem od czterech Duchownych niesionym, szedł do wielkiego Ołta.

tarz; tym czasem Kápela zaśpiewała: *Benedictus, qui venit in Nomine Domini*, Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie. Tám usiadł ná krzesle przy Oratorzu, i słuchał Mszy od Kardynała Migazzi czytanej. Potym pod Baldakinem do drzwi Kościelnych był odprowadzony, gdzie dawszy Błogosławieństwo, wsiadł do powozu.

Támeczny Opat Urban II. może się chlubić z szczęścia, iż za swojej Prelatury Gośćmi u siebie miał Nayaśnieyszą Teresę z Francyzkiem I. i Jozefa II. á teraz Papieża Prusa VI. które poprzedników jego nie potkało. Lecz iák wielkie to dla niego było szczęście, tak można mowić, iż nierównie większego doznał nieszczęścia, gdy Cesarz ieszcze tego samego dnia swoich tam posłał Komisarzow, którzy dobrą Klasztorne regeftrowali.

Te-

Tegoż dnia Oyciec S. wleczorem w poł do szoltey przyjechał do Fundacyi Kanonikow Regularnych S. Augustyna u S. Floryana, gdzie przy odgłosie dzwonow i paradowaniu Infanteryi, od Xcia Kardynała Biskupa Passawskiego, Pralatow, Proboszcza S. Floryana, i Kapituły w Rokietach &c. był przyjęty, i pod srebrnym Baldakinem do stancyi zaprowadzony. Natychmiast udał się do Cesarzkiego pokoju tak nazwanego, gdzie Pano wie wielcy do całowania ręki byli przypuszczeni; potym na Bálkon w asystencyi Xcia Kardynała i innych zacnych osob, z kąd wielu tysięcom ludzi dał benedykcyą; ztąd z takąż asystencyą poszedł do Biblioteki, do Galeryi obrazowey, potym do swoich pokoiow, gdzie przypusciwszy do pocałowania ręki i nog Pralatow, Kápitulę Świętego Floryana, i innych świeckich Xieży i Zakonnikow, także świe-

** 115 **

ekie osoby różnego stanu i kondy-
cyi, sam wieczrę iadł.

24. Kwietnia rano koło godzi-
ny osmey w tymże Kościele S.
Floryána słuchał Mszy Świętey,
dał znowu licznemu ludowi Bło-
gosiawieństwo, i poiachał daley do
Linz (*Lincium*.) Tam przy odgło-
sie dzwonow, trąb i kotłow, o go-
dzinie dziesiątey stanął, i w wiel-
kiey asyflencyi, przy paradzie Gar-
nizonu do Ratusza poiachał, gdzie
ná niego Xze Kardynał Biskup
Passawski czekał. Tam z Balkonu
pod Baldakinem dał nátloczonemu
ludowi benedykcyą, á znaczneyfi
oboiey płci do całowania ręki byli
przypuszczeni. Rozmowiwszy się
mile z niektórymi w tey asyflen-
cyi będącemi, siadł do powozu, i
ustawicznie dając ludowi Błogo-
sławieństwo, poiachał do *Ried* na
nocną stacyą.

Tegoż dnia Cesarz JMC Kar-
dynałowi Xciu Prymasowi Wę-
gier.

gierskiemu *Bathyani* w nadgrode
starań w interesach i sprawach Ce-
sarских przy bytności Papieskiej
w Wiedniu łożonych, na znak swego
zupelnego ukontentowania, Krzyż
wielki Orderu S. Szczepaná, i Gwia-
zdę Bryllantami osadzoną w szacun-
ku 30. tysięcy złotych Rýńskich, á
co nad Krzyż i kleynoty droższe iest,
własney ręki łaskawe i pochlebne
pismo posłał. Tákże dla Arcy-Bi-
skupa Koloczy (*Colossæ Statuæ*)
ktory Prymasowi wiernie dopo-
mógł, Krzyż Orderowy z Biletem
Cesarским był posłany, i Biskupo-
wi *Agrii* wielki Krzyż był ofiaro-
wany, ktory go iednak z pokory
przyjąć niechciał, zá co tę pochwa-
łę odebrał, iż nań sobie zasłużył.

Wiádomo iest, że podczas by-
tności Papieskiej w Wiedniu o-
procz Kardynała *Bathyani* Pryma-
sa Węgierskiego, i oprocz Arcy-
Biskupa Koloczy, ieszcze inni dzie-
ścić Biskupi w tey Rezydencyi Ce-

farfskiej naydowali się. (*) Ci razem z Kardynałem *Migazzi* i niektórymi innemi Duchownemi wielkiego Dostoieństwa mężami, częścią przez Prymasa Węgierskiego, częścią pospół o różnych interesach Religii z Oycem S. traktowali, i często od niego rady zaciągali, iak sobie w dyspensacyach i innych

(*) Do tych liczby zapewne nie należał ow Węgierski Biskup, który w Lutym pewny wysoki Sąd w swojej Diecezji skrośował za to, iż sobie dwóch Protestantow za Affessorow przybrał, i że przez to wielkie zgorzzenie dał; i napominał, aby to, ile możności, odmienił, a napotym tego więcey nie uczynił. Sąd na to żadnego słowa nie odpowiedział. Rzecz ta w Kwietniu była w Wiedniu Cesarzowi doniesiona, który 16. dnia tego. Miesiąca temuż Biskupowi tam będącemu przez swego Węgierskiego Kanclerza donieść kazał, aby się w czasie ośmiu godzin z Wiednia wyniosł, w Preszburgu (*Pozsonium*) przed sądem Gubernatora się stawiał. i

ných podobnych przypadkach póstąpić maia. Wszystkie ich propozycye naywyższej Głowie Kościoła przełożone, z taką mądrością i utrzymaniem Biskupiey władzy były złączone, że Cesarz, bez którego wiedzy i woli nic nie przedsięwzięto, przy danych im wielkich pochwałach, zupełne w tym swoje upodobanie pokazał; iako z następującego Biletu, do nadwornego Węgierskiego Kanclerza Grafa *Esterhazy* danego dochodzić można.

Mi-

tam względem swego zuchwalitwa, iż ważył się odradzać wykonanie rozkazow Cesarzkich, się sprawił. Dnia 22. Kwietnia, w sam dzień wyjazdu Oycę Świętego z Wiedniá, (ponieważ prędkiej żadna Sessya tam nie odbywała się) musiał ten Biskup przed tym Sądem stanąć, gdzie mu postępek jego ganiono. On zaś na obronę swoją przytoczył, że go gorliwość o Wiarę, i mniemanie, iż wyrok Tolerancyi (któremu się Stany Węgierskie sprzeciwiają) w krotce będzie kasowany, do tego go przywiódł.

Miły Grafie Esterhazy.

NAydujemy powszechnie wielkie u-
 podobanie w sposobie postępowa-
 nia sobie, którym się Prymas Wę-
 gierski, i Arcy-Biskup Koloczy z in-
 nemi podczas bytności Papieskiej tu
 przytomnemi Biskupami dla dobrą
 Religii, a ztąd spodziewanego po-
 wszechnego pożytku popisali. WMC
 więc wszystkim nasze ukontentowa-
 nie oświadcysz, i sprawiedliwe za-
 daniá doniesiesz, áby napotym od tey
 drogi nigdy nie odstępowali, ponie-
 waż ta iest iedyna, która do otrzy-
 mania dusznego zbawienia, i do na-
 práwy i ukształtowania poddanego
 im Duchowieństwa prowadzi. Tylko
 takowe Duchowieństwo może ludowi
 dać potrzebną informacyą i naukę,
 a zatym dobrych Chrześcian i poży-
 tecznych obywatelów uczynić. Do te-
 go celu wszystkie nasze rozporzą-
 dzenia zmierzają, od których, prze-
 ko-

konani o wielkim pożytku z nich wynikającym, nigdy nie odstąpiemy; i między temiż dyspozycjami te też wolności mieszczą się, których błędzającym w Wierze w Państwach naszych dozwoliliśmy. A lubo według znanego nam ich przywiązania do lepszego Państwa powodzenia to samo oświadczenie naszego ukontentowania, ile z siebie dostateczną byłoby dla nich nadgodą, chcemy jednak nasze upodobanie w ich staraniach przez oczywisty znak pokazać, a przez to i innych do naśladowania pobudzić. Dla czego WMC imieniem naszym ten pakiet JMCi Xiedzu Prymasowi oddasz. Dano w Wiedniu 24. Kwietnia, Roku 1782.

JOZEF.

W tym pakiecie znajdowała się gwiazda z Bryllantami Orderu S. Szczepana dla Kardynała Prymasa Węgierskiego; także większy Krzyż tegoż Orderu w Bryllanty

bo.

** 121 **

bogaty dla Arcybiskupa z Koloczy;
i Bilet własney ręki Cesarzkiej do
Xcia Prymasa z następującym wy-
rażeniem:

Kochany Kardynale Bathyani!

Wiadomo Nam iest, żeś WMC nie
inaczey iak z własnego prze-
świadczenia o tym, co słusznego iest,
i przez swiego urzędu powinność ku
BOGU i Panstwu do tego naklonio-
ny byłeś, co z zupełnym Naszym u-
kontentowaniem pod czas bytności tu
Papieskiej zinnemi tu przytomnemi
a sobie podległemi Biskupami wyko-
nałeś. Same to uznanie, żeś dobrze
z z pożytkiem wszystko sprawił, u-
kontentowaćby WMCi powinno; lecz
do Nas należy, aby każdy z tego u-
pominku, który mu posyłamy. Naszą
ku niemu przychylność iawnie poznał.
Oddawz też WMC imieniem Naszym
Arcybiskupowi z Koloczy, który spo-
łecznie z W. Mcią pracował, ten tu
przy-

przyłączony Orderowy Krzyż z Adresem do niego i z upewnieniem, że jego wierną W Mci daną pomoc wielce szacujemy. Także Biskupowi Agrii, ktoregoś Nam osobliwie zalecił, imieniem Naszym oznaymisz, iż dla niego wielki Krzyż Orderu S. Szczepana nagotowaliśmy. Wreszcie spodziewamy się tak od niego iak też od wszystkich innych Biskupow, ktorych W MC o naszym ukontentowaniu upewnisz, skuteczney gorliwości we wszystkich okolicznościach i sprawach, ktore ku pożytkowi Religii, ku wydokonaleniu podległego sobie Duchowieństwa, i ztąd pochodzącey prawdziwey informacyi pospalitych ludzi, aby dobrymi Chrześcianami i obywatelami byli, zmierzając; co najpierwszym i iedynym jest celem starań Naszych. Dano w Wiedniu 24 Kwietnia Roku 1782.

JOZEF.

26. Kwietnia wieczorem o trzech Kwadransach na godzinę szostą, przy parady trzech Regimentow i 500 Obywatelow z bronią w uniformie, i iednego Eskadronu Jazdy mieyskiej w asystencyi wielu Panow i wszystkiego Duchowieństwa, ktore aż przed bramę było wyszło i czekało, przy odgłosie wszystkich armat, dzwonow, trąb i kotłów, Oyciec S. w czerwonym płaszczu a białey sukni, mając na głowie białą czapeczkę a na rękach białe rękawiczki, w zielonym Angielskim podróżnym powozie Xcia Elektora Pfalz Bawarskiego, który po lewey stronie siedział, i na przeciwko niemu aż do Hagi Bawarskiej był wyiachał, w dobrym zdrowiu do *Monachium* przyiachał, i przez całe miasto ludowi na 6000 zgromadzonemu, nieprześcinając zobuśtron dawał błogosławieństwo. W poł do siódmej nayedował się u XX. Teatynow na śpie.

śpiewanym *Te Deum Laudamus*, a
zamtąd pojechał do stancyi swo-
iej w Zamku Elektorskim.

Xże Elektor Trewirski (kto-
ry, iako też i Elektorowa Bawar-
ska Wdowa siostra jego już 20.
Kwietnia na przywitanie Oycy S.
w *Monachium* był stanął, i Arcy-
Biskup Salisburgski i Xże *Birken-
feld* aż do *Alt-Oeltingen* 12. mil od
Monachium a 10 od *Passau*, na prze-
ciwko niemu wyjechali. Między
znacznieyszemi Gośćmi znaydo-
wali się tam Xże Biskup Fryziń-
ski, Sufstragan Ratibonński, i Nun-
ciusz Wiedeński *M/gr. Garampi*,
ktory z Oycem S. i całym Dworem
jego w Zamku Elektorskim ma
stancya, i aż do Wenecyi go od-
prowadzi. Gości tak wielka licz-
ba ze wszystkich okolic tam przy-
bywa, że na dzień za najęcie ie-
dneuy izby od czterech do sześciu
czerw: złot: płacić trzeba.

Te-

Tegoż dnia Graf *de Stenberg* z Wiednia do *Jnszprug* wyjechał, aby Oycę S. na granicach Tyrolu przyjął, i przez ten Cesarzski Kray aż do granic Weneckich go odprowadził.

27. Kwietnia Papież różne przyjmował wizyty, i dawał audiencyą wielu Gościom i Państwom, także ludowi znowu dał błogosławieństwo z okna pokoiów Cesarzskich tak nazwanych, w których rezyduje.

Tegoż dnia Graf *Cobenzl* Vice-Kancierz do Wiednia się wracał, odprowadziwszy Oycę S. z rozkazu Cesarzskiego aż do *Braunau* na granicy Bawarskiej.

28. Kwietnia w Niedzielę Papież w Kościele XX. Teatynów odprawił Lektę z wielką jednak uroczystością, po ktorej przez spory czas pomodlił się w grobie przświetney Familii Elektorzkiej, przeżegnał spruchniałe zwłoki, i

po-

poiachał w ośmio-konnym, złotem bogato przyozdobionym, na 100 tysięcy złot: Ryńskich szacowanym. pierwszym do parady służącym E. lektorskim powozie, w asystencyi obydwóch Elektorow Trewirskiego i Pfalz-Bawarskiego na przeciwko siedzących do Pałacu letniego, gdzie z Balkonu wystawionego ludziom na 60 tysięcy zgromadzonym nawet na dachach i na naywyższej Kopule wieży S. Piotra mieszczącym się publiczną dał Benedykcyą.

Tegoż dnia z rana Kardynał *Herzan* z Wiednia na Florencyą do Rzymu wyiachał.

29 Kwietnia odprawił się Fest Orderowy. Tegoż dnia Oyciec S. z Balkonu na wielkim placu wystawionym ludowi dał błogosławieństwo. Mowią że Papież od Elektora Pfalz-Bawarskiego ze skarbu jego Kielich szczerozłoty Kleynotami osadzony, na 80. tysięcy złot-

złotych Ryńskich szacowany w podobarunku otrzymał.

Ponieważ Xzę Wurtembergski teraz panujący w przód niżeli Papież do Augszpurga przyjechał, gdzie się z nim widzieć pragnął, a tam go doczekać się nie mógł; tedy z tamtąd udał się do *Monachium*, gdzie z Oycem S. na trzy godziny rozmówił się. a potym pod imieniem Grafa *de Urach* w asystencyi Xcia Wilhelma Wurtembergskiego do Wiednia pojechał, gdzie przez kilka tygodni zabawi.

1. Maia obydwaj Weneccy Prokuratorowie S. Marka *Manin* i *Contarini* iako wyznaczeni od Senatu, udali się do granic Rzeczypospolitey Weneckiej, aby tam Oycy S. przyjęli, i do stołecznego Miasta zaprowadzili. Papież powrót swój do Rzymu dla nagłych interesów przyspiesza.

Tegoż dnia dziewiętnaście Mniszek nazwanych: *Siebenbuchneri*.

tinnen w Wiedniu Zakonny Habit
złożyły, świeckie suknie pobrały.
i z Klasztoru ustały; którym Ko-
missya Cesarzowa wszystkie już przed-
tym spisane majątkości odebrała.
Klasztor zaś więcej dającemu ma
być przedany. Na małym Chorze
Kościół tych Panien nayduie się
skłana truna, w ktorej ciało s. p.
Eleonory Cesarzowy do tych czas
nieskazzone złożone jest. Skora iey
biała, a twarz żywey podobna. By-
ła ona Fundatorką tego szlache-
tnych Pánien Klasztoru, w którym
sama przez wiele lat mieszkała, i
w roku 1638. życie swoje zakoń-
czyła. Przy tey trunie stoi ie-
szcze insza drewniana, w ktorej
leży tegoż Klasztoru Zakonnica,
przed stem lat zmarła, także nie-
naruszona.

Jana Gazeta tak o tym donosi:
Klasztory Mniszek *Mikołajtek*, i ie-
szcze innych *Siebenbuchnerinnen* na-
zwanych w Wiedniu są zniesione.

Mi-

Mikołaitek było 32 Osob, z których 17 na świat poszło; *Siebenbuchnernek* było 19 z których 18 do innych Klasztorow wstąpiło. Mniszki Klasztoru Krolewskiego, które od 22 Czerwca mieszkanie swoje opuścić muszą, wszystkie do innych Klasztorow wstępują. Wszystkie zaś poki w panieńskim stanie zostaną, wezmą rocznie 200 á Konwerski czyli Łalczki 150 złotych Ryńskich. Ponieważ zaś Cesarz na rozprzeżenie placu *Belvedere* (gdzie odtąd zawsze rezydować będzie) Pannom Wizytkom Klasztor i Kościół odbiera, więc one za rozkazem jego do miasta do Klasztoru zniesionych Panien *Siebenbuchnernek* przeniesą się; á Kapituła Tumska S. Szczepana Klasztor *Mikołaitek* na swoy pożytek odbieże,

W tymże miesiącu Maiu (dnia Gazeta niewyraża,) w Mantui za nowym rozkazem Cesarzkim dziewięć Klasztorow Panieńskich se-
ku-

kularyzowano. Także wszyscy Opaci w Lombardyi Cesarzkiej są kasowani, mają napotym tylko tytuł Przeora nosić, i nie wolno im koni i Karet trzymać,

2. Máiá wieczorem Pius VI. przy niewypowiedzianym konkur-
sie ludzi w Augszpurgu stanął, gdzie wcale Krolewką okazałością wiazd swoy odprawił. Ieszcze przed południem o godzinie 10. obydwie Kompanie lazdy Mieyskiej aż do mostu *Fridbergerbrücke* nazywanego iako do granicy wyiachały. Koło południa tak piechota Xiążęca z *Dylingi* sprowadzona, iako też obydwie tameczne Kompanie piechoty i cała Gwardya mieyska udały się do wyznaczonego mieysca na paradę. O godzinie drugiej Xże Elektor Trewirski iako Biskup Augszpurski, w paradnym ośmiokonnym powozie wyiachał za czerwoną bramę, przed którą też wszelkie świeckie i Za-

I

kon-

132

konne Duchowieństwo koło godziny piątej na przywitanie Papie-
skie było się zgromadziło.

W poł do szóstej przybył Pa-
pież, przejechał się do Księty Ele-
ktorskiej, i przy odgłosie armat,
dzwonów, tręb i Kotłów i przy
śpiewaniu Duchowieństwa nastę-
pującym porządkiem i paradą iá-
chał do miasta: naprzód szli żółta
miejzka Kawalerya i różni konni,
potym XX. Kapucyni, Fránciszka-
ni, Dominikani, Konwenty S. Krzy-
ża i S. Jerzego z swemi Prałatami,
Duchowni od S. Ulryka z swoim
Prałatem, Duchowni S. Mauryci-
usza i reszta Kleryków, Kanoników
Tumskich i Prałatów. Następili
Xiążęcy powoz, w którym Oyciec
S. na pierwszym miejscu, a Xże
Elektor Trewirski Biskup Aug-
szpurski na przeciwko niemu sie-
dział; za nim szli Magistrat Kato-
licki, sąd mieyski, i bráństwo Ku-
pieckie; biała mieyska jazda wisza-
ła-

zakończyła. Dwor Papieski infza
brama wiachał.

Gdy Oyciec S. do Tumskiego
Kościoła przyiachał, był znowu
tam od Suffragana i całego Ducho-
wieństwa przywitany, i w asysten-
cyi xcia Elektora pod bogatym
Baldakinem od sześciu Kanonikow
niesionym, między dwoma rzęda-
mi od Duchowieństwa uformowa-
nemi do wielkiego Ołtarza zapro-
wadzony, i dwa Chory trąb i ko-
tłow dały się słyszeć. Gdy Oyciec
S. a za nim Elektor przy nago-
wanych Oraterzach usiedli, zaczął
Suffragan śpiewać: *Te DEUM Lau-*
damus, który to Hymn od Ducho-
wieństwa i przedniey Kapeli był
zakończony, podczas ktorego od
Infanteryi przed Kościołem w pa-
radzie stojącey troiakię *Salve* i z
armát na wiałach ognia dano. Po
skończonym Hymnie iácháli w
przeszłym porządku do Pałacu Xcia
Elektora Biskupa, gdzie Pápież zá-

raz po swoim przybyciu Ludowi z Balkonu dał błogosławieństwo, co też o godzinie siódmej wieczorem powtórzył, a potem Kanonicy i inne Duchowieństwo świeckie i Magistrat mieyski do całowania ręki byli przypuszczeni.

3. Maia Oyciec S. z rana o godzinie 9. na *Frauenhofe* z Balkonu umyślnie tam wystawionego znowu wielkiej liczbie dał błogosławieństwo. Potym w wczorayszey paradzie do Tumskiego Kościoła pojechał; tam czytana Mszą odprawił, i drugiey ieszcze słuchał, w Zakrytyi przypuścił Damy do całowania ręki, z tąd nazad do zamku powrócił, i znowu z Balkonu dał benedykcyą. Koło południa był Oycu S. przez Deputowanych od Magistratu tegoż miasta *Imperii* zwyczajney prezent w winie, rybach i owieś z naygłębszą uniżonością przy kształtney mowie ofiarowany, który Papież łaskawie przy-

** 131 **

przyjął, a na mowę z podziękowa-
niem po łacinie odpowiedział. O
godzinie 12. z Xciem Elektorem
Biskupem w paradnym ośmio-kon-
nym powozie, w asystencyi 23 Ka-
ret różnego Państwa pojechał do
sławnego tamiecznego Ratusza,
gdzie wszystkim osobliwościom ie-
go ciekawie się przypatrzył. Ztam-
tąd udał się na zwiedzenie różnych
Kościołów, a wieczorem znowu li-
cznemu ludowi na *Frauenhofe* u-
dzielił błogosławieństwa.

Wiele obcych Xiążąt, Bisku-
pow i wielkich Gości dla widze-
nia się z Papieżem do Augszpurga
przybyło, których Xże Elektor
Trewirski przez wzgląd na Cyca
S. u stołu swego częstował. Dla
lepszego bezpieczeństwa w mieście
podczas bytności Papiejskiej czte-
rzy tylko bramy miasta były otwar-
te, a 40 ludzi Kawaleryi miejskiej
dnem i nocą musieli w mieście
warty trzymać. Miasto Augszpurg
tak

tak wysoko sobie szacowało szczęście widzenia i przyięcia między murami swoimi tak wielkiego Gościa, iż odważyło się na ślęczną pamiątkę swoiey wcale osobliwej radości w podarunku mały złoty Serwis mu ofiarować, który też Ociec S. z szczególną łaskawością przyjął.

Nayślawniejszy w Augszpurgu Malarz i Sztycharz Pan de Götz wysztychował Portret Oyca S. z tak doskonałym i żywym wyrażeniem iemu wcale podobnym, iż równego nikt nie znajdzie. Ten Portret kosztuje na mieyscu 48 kraycarow.

4. Maia z rana o godzinie 9. Papież z Xciem Elektorem w asystencyi wielu Kawalerow poiachał do Kościoła S. Ulryka; sześć Opatow Zakonu S. Benedykta nieśli Baldakin, pod którym Ociec S. do wielkiego Oltarza był zaprowadzony. Odprawiwszy czytanną Mszę poszedł do Refektarza, i
przy-

przypuścił tak duchownych iak
świeckich do całowania ręki. Ztąd
znowu udał się do Kościoła do gro-
bu S. Ulryka, uczcił iego Re-
kwie, i przed wyjściem z Kościoła
powtornie Zakonnikom i innym
przytomnym zacnym ludziom cało-
wania ręki pozwolił.

Potym nawiedził Kościół Do-
minikański, oglądał kruszcowe ofo-
by przy Cekauzie, i na koniec po-
iachał do mieyskiej Biblioteki, dla
swoiey struktury a naybardziej dla
wiele rzadkich ośobliwie Greckich
rękopismow sławney, gdzie nayprze-
dnieysze pisma i książki oglądał,
a znaomości i biegłości swoiey
prawdziwy dał dowod. Zabawił
tam prawie półtorey godziny. a
Pan *Rechling* iako pierwszy *Præ-
ses* stojąc po nim zaś Pan *Mertens*
Rector iako *Bibliothecarius* klęcząc
do niego mówy mieli. Mowa osta-
tniego iestta następująca.

Nie-

Nieskończenie wielbię szczęście to,
które mi pozwala Piusa VI. widzieć
z wewnętrznym wzruszeniem iego S.
nogi całować, i tę świątnię ksiąg mia-
sta naszego przed nim otworzyć; Piusa
VI! pociechę narodu ludzkiego, Najs-
Oycza najwyższą Chrześcijaństwa Gło-
wę; Papieża! który na to się narodził,
aby ułomności śmiertelnych naprawił,
a którego szczęśliwy przypadek do
murów Augszpurgskich zbliżył. Wiel-
ki a nieoszacowany jest honor ten,
Oycze Najświętszy! którym się na-
sza mieyska Biblioteka przez uwła-
czającą nieco godności Twojej wizy-
tę zaszczyca; wizytę! o ktorej późna
nawet potomność z zachwyceniem mo-
wić będzie. Zaiste Najświętszy Oy-
cze! dzisiaj więcej niż kiedy pozna-
ję ważność urzędu mego, gdy go w
oczach największego umiejętności i
nauk Obróncę mam wykonać. Wszak-
że i najtrudniejsze rzeczy nie za-
wsze się niepomyślnie udają, gdy ich
się kto z chęcią podejmuje, a na
wszel-

wszelką okoliczność powinności swoich baczne ma oko. Bo któż, będzie śmiał choćby z naglebszą uniżonością z tym Mężem mówić, który nad wszystkich ludzi od BOGA wyniesiony, wszystkich śmiertelnych powagą i bogoboynością przechodzi, a niby Bóstwo iakie między ludźmi mieszka? Lecz twoja szczególna dobroć serca, twoja z Nieba ci udzielona nieograniczona ludzkość, która cię więcej niż twa najwyższa godność zdobi; która ci między Mocarzami świata pierwszość daie, która po wszystkich ziemi krajach iednomyślnie wielbiona jest, i która nawet z każdego ciała twego ruszenia wydaie się; ta moję przyjemność i mnie podtemu człowiekowi serca dodaie, abym twym bystro-patrzącym oczom naysobliwsze skarby naszej Biblioteki pokazał. Nasz natchwalebniejszy Zbawiciel JEZUS Chrystus, który cię światu darował, niech cię w naypoźniejsze czasy dla dobra Kościoła Chrześci-

an kiego, przy naywiększych á żadnym przeciwnościom niepodlegających pomyslnościach zachowa i twoie powodzenia codziennym wzrostem powiększa.

5 Maia w Niedzielę, w dzień doroczny S. Piusa V. Papieża Ociec S. á z nim cały Augszpurg uroczyscie swoje Imieniny obchodził. Spodziewano się, iż tego dnia w Tumskim Kościele będzie Pontificaliter celebrował, á potym uroczyscie da benedykcyą. i Odpustu zupełnego pozwoli, iák w Wiedniu, w dzień Wielkanocny uczynił; i iuż do tego potrzebne przygotowania czyniono, iák wcześna Gazeta głosiła; lecz pewnie to do skutku nie przyszło, ponieważ późniejszy publiczne wiadomości opisuiac sprawy tego dnia zaszłe, o tym żadney wzmianki nie uczyniły.

Tegoż dnia wieczorem ogłoszynie 9. Główny i uczony Profestant

stant Pan Zapf Konfilyarz prywatną u Papieża miał audiencyą. Ociec S. wstał przy iego wejściu, nazwał go iego imieniem, ręką swoją rękę iego ścisnął, oświadczył ukontentowanie swoje z widzenia się z nim, i przez półtora kwadransa o uczonych rzeczach z nim się rozawiał, osobliwie o Welserkiey Drukarni. Ten uczony odważył się Papieżowi kosztowną księgę S. Chryzostoma *De consolatione Lib. III.* na pergaminie od dwunastego, a naywięcey od trzynastego wieku, i przytym swoją własną księgę: *Annales Typographiæ Augustanæ*, Dzieie Drukarni Augszpurgkiey, w podarunku ofiarować, co bardzo łaskawie Ociec S. przyjął. Po rozmowie Papież znowu mu ścisnął rękę i pożegnał się z nim.

Protestanci w Augszpurgu nie żałują tego, że się z chwalebną iednomyslnością na wszystkie przygotowania do przyięcia Papielkiego

go od swoich Katolickich współ-
Obywatelów sobie podane chętnie
ofiarowali; bo wielka powaga Pa-
pieża z pokorą złączona, iego łaska-
wość i ludzkość wielkie sprawiła
w nich ukontentowanie; łagodne
obcowanie i przyjemność w obcho-
dzeniu się każdego wzruszyła, a
miłość i szacunek ku niemu wy-
jednła. Z radością i Dyssydenci
rękę iego całowali, a w *Monachium*
sami nawet Protestantscy wielcy
Panowie do tego się ściśleli. Pa-
pież zwyczajnie prawą rękę wy-
niesioną trzyma, i dłoń spodnią dą-
wa do całowania, a pośpolicie le-
wą swoją ręką klęczącego rękę
chwyta i ścisła, który postępek
ludzi osobliwie uymuie.

Gdy czterey Pralaci *Imperii*,
de Ochsenhausen, Zwiefalten, Elchin-
gen i Neresheim w Augszpurgu ra-
zem iednego czasu u Oycy S. au-
diencyą mieli, a różne pytania od
niego im były zadane; odpowied-
dział

dział na iedne Pralat *de Ochsenhausen* Zakonu S. Benedykta: Mam pod sobą 11. Klasztorow, lecz 6. --- z nich nayduią się w Państwie Austryackim! Na tę odpowiedź miał Papież ręce załamać i wyznać: *Moi naymilsi Synowie! wszystkich sposobow użyłem, aby rzeczy w dawnym swoim stanie zostawały. albo do niego były przywroczone, lecz — Rzecz ta ieszcze do końca nie jest przywiedziona! Modlmy się, i spodziewamy się!*

6. Maia z rana Papież taż paradą i wspaniałością z Augszpurga wyiachał, którą był przy wieździe przyięty. Xże Elektor Trewirski z Dworem swoim odprowadził go aż do *Füssen* na nocleg.

7. Maia wieczorem trzy kwadransy na godzinę 10 Ociec S. do Jaszpruga (*Oenipontum*) w Tyrolskim Państwie przyiachał, gdzie od Arcy-księżniczki Maryi Elżbiety i od wielkich Panow i Pań li-
cznie zgromadzonych z należytym
ufza-

uszanowaniem był przyjęty, i do
náznaczonych pokoiów w Zamku
Cesarzkim zaprowadzony. Tam
krotko zabawiwszy, udał się do Ka-
plicy nadworney, gdzie *Te Deum*
laudamus zaśpiewano.

8. Maia z rana koło godziny
7. udał się do Farnego Kościoła S.
Jakuba, tam słuchał Mszy czyta-
ney od swego Spowiednika, po
ktorey w poł do osmey poszedł na
Balkon wielkiej Sali, czerwonym
Aksamitnym Kobercem. złotem
bogato haftowanym nakryty. z
ktorego ludowi licznie zgromadzo-
nemu Apostolskie dał błogosławień-
stwo. á potym pożegnawszy się z
Arcy-księżniczką Elżbietą. wsiadł
do powozu, i udał się w dalszą po-
droż.

9. Maia stanął w Bolzanie mie-
ście Tyrolskim w Diecezyi Tri-
dentckiej. 16 mil od Insprugu;
tam od Xcia Biskupa Tridentkie-
go, Grafa *de Thun i Hohenstein*, od
ca-

całego Duchowieństwa i wszystkich
Cywilnych Urzędników z należy-
tą czcią był przyjęty, i w pomie-
żkaniu Pana *de Bock* przenoco-
wał.

10. Maia Ociec S. pojechał
przez *Trident* do *Roveredo* ieszcze
Tyrolskiego miasta, i tam u Pana
Barona *Pizzini* wyśiadł i nocleg
odprawił.

11. Maia po południu stanął w
Weronie, gdzie na starożytnym
Amphitheatrum do tych czas za-
chowanym, ludziom na 50 tysięcy
zgromadzonem Apostolską dał be-
nedykcją; a 13. dnia Maia ztąd
na Wicencją i Padwę (na kto-
rym ostatnim miejscu przez cały
dzień zabawił) do Wenecyi poia-
chał. Senát Wenecki na przyję-
cie Oycy S. naywspólniejsze przy-
gotowania uczynił. Prokuráto-
wie S. *Márka Contarini* i *Manin*
(którzy inż przedtym dla niego
w pędzoży do Wiednia wiele atten-
cyi

cyi uczynili, i którym Papież od siebie niedawno klaniać się kazał) już go na granicy przywitáli. Pápież ile możności życzy sobie, áby pod czas podróży swoiey wszędzie w duchownych domách z Dworem swoim flawał.

14 Máia w Wiedniu na rozkaz Cesařski przedsięwzięty był *Examen* Zakonnikow co do zdolności ich do urzędu Pasterskiego względem *curam animarum*. Na ten koniec do każdego Klasztoru posłany był od Konfystorza Kanonik Kátedrałny z zápieczętowanemi pytaniami, które w przytomności ich odpieczętował, i domagał się, áby każdy Zakonnik bez porady drugiego natychmiasť z głowy swoiey na nie odpowiedział, i odpowiedź z swoim podpisanym imieniem zápieczętowaną oddał, co się też stało.

15. Máia wieczorem Pápież do Wenecyi przyjechał i z taką wíspa-

wspaniałością był przyjęty, iakiey
od setnych lát tām nie widziāno.
Doże i cały Senat do wyspy S.
Jerzego, dwie mile od miasta, na
przeciwko niemu byli wyiachali,
i przywitawszy go, przy nadzw-
yczajney wielości naw (ktorych
na 6000. ráchowano.) ludźmi na-
pełnionych, i przy niezliczonych
pochodniach do miastá do Klaszto-
ru Dominikańskiego Świętych Ja-
na i Pawła wprowadzili, który ná
stancją dla niego wspaniale był
przygotowany. Wokoło tego Kla-
sztoru liczna warta przez cały czas
bytności iego paradowała, á we-
wnątrz sami Officyerowie wartę
trzymali. Nazajutrz Doże i cały Se-
nat oddali wizytę Oycu S. w Jego
rezydencyi, á potym w Kościele Kla-
sztornym w przytomności iego nay-
dowali się ná uroczystym *Te DEUM*
Laudamus, ktore Patryarcha We-
necki intonował; po którym Doże
z Papieżem pożegnał się, zaś ob-
K cych

rych Dworow Ministrowie, Patry-
ciuszowie, i wielcy Panowie ta-
meczni i obcy mieli u niego au-
diencyą, i do całowania ręki byli
przypuszczeni. Osobliwie zaś za-
bawił się z Posłem Cesarzkim Gra-
fem *de Durazzo*, i oświadczył wiel-
kie ukontentowanie z bytności swo-
jey w Wiedniu. Potym i szlache-
tne Dámy po zwiedzeniu od Oycá
Świętego Arsenálu, uczestniczka-
mi zostały szczęścia całowania rę-
ki iego.

Tegoż dnia Papież na wspa-
niałym Rzeczypospolitey Okręcie
Bucentaurus nazwanym w asysten-
cyi Doży Rządzczy Rzeczypospoli-
tey i całego Senatu, popłynął na
Morze Adryatyckie, i przypatrzył
się uroczystey ceremonii, którą
Doże corocznie według dawnego
zwyczaju w dzień Wniebowstąpie-
nia Pańskiego toż Morze przez
wrzucenie węń bogatego pierście-
nia, sobie zaślubia. Ta cerema-

nia

nia teraz na Oktawę tego Święta była odłożona, częścią dla przyczynienia iey wspaniałości przez oczekiwaną przytomność Papieską, częścią dla nawałności morskiej, która w sam dzień Wniebowstąpienia powstała; przeto Admirał Rzeczypospolitey (który zawsze przed wypłynieniem musi przyśięgę wykonać, iż Bucentaurą z Dożym, z Senatem i innemi wielkimi Pany zapewne do lądu znowu przyprowadzi) obawiał się tych zacnych ludzi na niebezpieczeństwo narazić. Tę wieść wczesna Gazeta doniosła; pewnieysza iednak jest rzecz, iż Oyciec S. przy tey ceremonii na morzu Adriatyckim nie naydował się, ponieważ późnieysze Gazety o tym żadney wzmianki nie uczyniły.

17. Maia oglądał Patryarchowski Kościół S. Piotra a potym nawiedził Klasztor Zakonnicy S. Katarzyny, ktorego Księcia jest Siostra s p. Klementa XIII. Papieża. Był także

K a

w A-

w Akademii u S. Rocha, gdzie ten
wysoki, nauki poważający Gość,
cudnym málowaniem z podziwie-
niem przypatrywał się. Na de-
drzwiach wielkiej sali wyrażony
był w łacińskim ięzyku Napis:
Piusowi szostemu, który po zakoń-
czeniu swojej w interesach Kościel-
nych przedsięwziętej drogi dom ten
łaskawie swoją przytomnością raczył
uczcić, Towarzystwo z wdzięczności
za takową łaskę, na wieczną pamięt-
kę potomności ten Napis zostawia.
Roku 1782. Kardynał *Buoncompa-*
gni z Rzymu do Wenecyi przyia-
chał ná przywitanie tam Oycy S.
i odprowadzenie iego do Rzymu.

19. Maia w Niedzielę Świą-
teczną Papież w Kościele Świętych
Jana i Pawła przed wielkim Ołta-
rzem czytana Mszą odprawił, a
potym był ná wielkiej Mszy, w
tanieczney Kaplicy przez Patryár-
chę Weneckiego celebrowaney, kto-
remu Kardynałowie *Buoncompagni*

i *Cornaro*, także obydwaj Papiescy Nuncyuszowie Wiedeński i Wenecki, i Arcy-Biskup z *Tyru* ze wszystkimi Rzymskimi i Weneckimi Prałatami asystowali. Tegoż dnia Oyciec Święty nawiedził Kościół S. Marká, i inne różne Kościoły; a na placu S. Marka, z którego wszystkie budy były sprzątnione, ludowi dał uroczystą benedykcya.

20. Maja Oyciec Święty znowu ludowi na placu przed Kłasztorem Dominikańskim, gdzie rezydował, licznie zgromadzonemu Apostolskie dał błogosławieństwo, Dozie wizytę oddał, z nim się pożegnał, i w asystencyi Prokuratorów S. Marka *Manin* i *Contarini* do *Ferrary* w swoim Kościelnym Państwie pojechał. Papież krocey, niż był sobie postanowił, w Weneceyi zabawił, przyczyny tego są skryte. Między posługujących w Cekaucie i Arsenale 200, a ludziom
od

od Rzeczypospolitey na usługę sobie naznaczonym 600. Cekinow czyli czerwonych złotych rozdać kazał; zacnieysze zaś osoby kosztownemi Relikwiami, Rożańcami i Medalami udarował.

Pewna Gazeta wczesnie donosiła, iż Oyciec S. 20. Maia w *Ponte di Lage oscuro* stanie, dokąd mu Kardynał *delle Lanze* drogę zajeżdża, aby mu Imieniem Krola Sardyńskiego szczęśliwego do Państw swoich powrotu powinszował. Także tam naydować się mają Kardynał Legat Franciszek *Caraffa*, Msgr *Mattei* Arcy-Biskup Ferrarski, i Podskarbi Pan *Gnudi*, którzy wszyscy w paradnych sześciokonnych powozach z *Ferrary* tam przyjadą, aby Oyca S. na granicach Państwa swego przywitali. Papież tam przez rzekę *Po*, mostem nowo wystawionym, na dwa sążnie szerokim, a na 75. długim, na 45. łodziach siojącym, 3000. talarow
ko-

kosztuiącym, przeprowi się, a ie-
żeli ta przeprowa wieczorem na-
stąpi, tedy ten most i cała droga
aż do *Ferrary* (tak iak było pod-
czas przejazdu Wielkiego Xięstwa
Moskiewskiego) : wspaniale będą
illuminowane. Czy to wszystko
stało się, nie wiedzieć, bo późniejszy
Gazety tego nie potwierdziły.

20. Maia Papież w *Ferrarze*
stanął, stancyą wziął u XX. Do-
minikanow., i wszystkie Pałace
były illuminowane. Tam na-
wiał zapadł, lecz ta słabość mniej-
szey była wagi. Nazajutrz odpra-
wił Konfysforz, w którym w przy-
tomności Kardynałów *Lanza*, *Ca-
rassa*, i *Buoncampagni*, Arcy-Bisku-
pa tamecznego *Mattei*, którego już
dawno *in Petto* trzymał, Kardy-
nałem Presbyterem Świętego Ko-
ścioła Rzymskiego mianował, a 22.
Maia z tamtąd daley do Bononii
pojechał.

Te.

Tegoż dnia 20. Maia w Mediolanie Oycowie *Cælestini* Kłasztor swoy opuścić musieli, á za pozwoleniem Cefarskim każdy swoy majątek z sobą zabrał. Tamże wiele zniesionych Panien Zakonnych na świat powrocilo, i do swoich krewnych udało się. Niektore z nich obrały sobie chorym w szpitalach służyć, á bardzo mało ich do innych utrzymánych Panieńskich Kłasztorow na dalsze zakonne życie wstąpiło.

22. Maia Oyciec Święty o godzinie 22. ½. Włoskiego zegaru przy okrzykach ludu do Bononii przybył wyśiadł, i stancyą wziął w Kłasztorze Dominikańskim, gdzie natychmiast cały Magistrat do całowania nog przypuścił. Náydowało się tam przy nim sześciu Kardynałów. Wyjechał ztąd 25. Maia do Imoly.

25. Maia o godzinie 23. ½. w asystencyi sześciu Kardynałów stanął

nał w Imoly (*Forum Cornelii*,) Garnizon Papieski przy wieździe paradował, a Siostra jego Xiężna *Onesti*, i Wuy Kardynał *Bandi* z iak największą radością go przyjęli. Tam 26. Maia publicznie z Tronu dał benedykcyą. 27. Maia odprawił Konfysforz. i w nim nowego Kardynała Arcy-Biskupa Ferrarskiego *Mattei* Kapeluszem obdarzył; zaś 28. tegoż miesiąca nowy Kościół S. Kassyana poświęcił.

27. Maia Wnuk Oyca S. a *Major Domo Romuald Braschi Onesti* w Rzymie odebrał list Papieski, w którym donosi, że podczas bytności swoiey w *Monachium* Cesarz do niego napisał, iż za starannością Kardynała *Bathyani* wszystkie sprzeczne punkta do ugody są przywiedzione, dla których uspokojenia on do Wiednia był przyjechał; i że za przybyciem swoim do Rzymu na dzień 17. Czerwca nakaze Konfysforz, w którym święte-

temu Collegio artykuły ugody, i
wszystko, co przez tę podróż swo-
ją sprawił, przełoży. Oyciec S.
chce koniecznie 13. Czerwca w
Rzymie stanąć, a zatym trzema
dniami prędkiej, niż przedtym był
postanowił; i na ten dzień też tam
jest spodziewany, zkad przeciw nie-
mu Kardynałowie *Antonelli* i *Al-
bani* do *Pontemolle* są wysłani, ktor-
ych Papież sam na to mianował.
W Rzymie na przywitanie iego
nadzwyczajne przygotowania czyni-
nią; Kopuła Kościoła S. Piotra
wieczorem w dzień przyjazdu ie-
go będzie illuminowana, a w nay-
większych Pałacach Rzymskich
wolne Bale dla ludu będą dane.
Powrót iego do Rzymu z naywię-
kszym pożądaniem jest oczekiwa-
ny, który, iak już przed czasem
głoszą, wcale nadzwyczajne dy-
spozycye w Kościele i wielkie re-
formy u Papieskiego Dworu spra-
wi, a z różnemi Klasztorami i Za-
ko.

konami mają także ważne odmi-
ny być przedsięwzięte. Wnuk
drugi Papieski Graf Romuald *Bra-*
schi Onesti terażniejszy *Major Do-*
mo, czyli najpierwszy Marzatek
nadworny, ma w krotce być uczy-
niony Kardynałem i Sekretarzem
Memoriałów; zaś Kardynał Jan
Rezzonico, który do tych czas ten
urząd piastował, Sekretarzem *Sta-*
tus, które to Sekretarstwo Kardy-
nał *Pallavicini* składa. Nawet iuż
tam śmieją twierdzić, że Oyciec S.
w krotce po powrocie swoim poie-
dzie do *Awenionu*, i tam powszechnie
Kościelne *Concilium* zgromadzi i od-
prawi. Czas to wszystko pokaże, czy-
li te wieści z prawdą się zgadzają.

Z Wiedniá donoszą, że Cesarz
JMC z Oycem Świętym w nastę-
pujących punktach miał się zgo-
dzić; które też do wszystkich Prze-
łożonych Kraju Cesarzskiego posła-
no, aby się według nich miarko-
wali. *Pierwszy*; Nikt względem
po-

potępionych propozycji w Bulle *Unigenitus* wyrażonych, nie ma przeciwko nim albo na obronę ich publicznie dysputować; a Profesorowie na Teologicznych Katedrach mają tylko ich zrozumienie przekładać, i potrzebną o nich informacją uczniom swoim dawać. *Dru-gi*: Dawna forma przyśięgi dla Biskupów przed ich konsekracją znosi się, a zwyczajna u Biskupów Francuskich będzie wprowadzona. *Trzeci*: Biskupi mają u Stolicy Apostolskiej dożywotnie postarać się o pozwolenie dyspensowania w trzecim i czwartym stopniu w wadach małżeńskich, względem Szlachty i bogatszych, tak iak już otrzymali dla uboższych. Co zaś tycze się bliższych stopniów, w tych o dyspensę w Rzymie starać się koniecznie za każdym razem trzeba, która jednak według przepisu Zboru Trydentskiego rzadko i dla publicznego dobra, i między wielkimi

mi Xiążętami tylko ma bydź pozwolona. Wprzod zaś, niżeli Biskupi o pozwolenie dyspensowania w bliższych stopniach pokrewieństwa do Rzymu napiszą, mają takowe osoby do świeckiey Zwierzchności odsyłać, aby ta zważyła, czyli przyczyna ich iest słuszną, a otrzymawszy od tey pozwolenie, udadzą się do swego Biskupa, i pozwolenie Cesarzkie pokażą; a ten dopiero dla nich w Rzymie o dyspensę postara się. *Czwarty:* Mogą Prowincyałowie Zakonni o swojej w Kápitułe wypadłej elekcyi Generałom swoim w Rzymie donieść, iednak żadney od nich władzy domagać się, ani daney przyjąć; i wprzod listy swoje z tym doniesieniem winni niezapieczotowane oddać do Dworu, do Urzędu prowincyałnego, który ie przez sekretną Dworską Kancellaryą do Rzymu wyprawi, a respõs odebrawszy, z teyże Kancellaryi Prowincya-

cyalowi go wyda. Dano w Wiedniu 11. Maia Roku 1782. Patrz też o tym w tym Diaryuszu na końcu 19. Kwietnia.

W Wiedniu codziennie spodziewają się ogłoszenia Patentu, przez który właściwa Administracya wszystkich Funduszow i Dobr Duchownych, świeckich i zakonnych bez wszelkiego wyiccia w całej Austryackiey Monarchii naznacza się, która wszystkim Duchownym, począwszy od naywyższego, aż do nayniższego, pewną roczną pensyą ma wypłacać. Cesarz przez Bilet własney ręki deklarował, iż w krotce ogłosi, które Klasztory ieszcze mają być zniesione; a które będą zatrzymane, te mają wprowadzić swoiemi dobrami zawiadywać, iednak co z dochodow potrzebie Klasztorney według przepisu będzie zbywało, to ma Kommissyi Ekonomiczney być oddano.

Po-

Ponieważ w Austryackim Pań-
stwie Prowincyałowie Kapucyń-
ski, Franciszkański i Dominikań-
ski, przeciw wyraźnemu zakazo-
wi Cesarowskiemu dotychczas skry-
tą korespondencyą z Rzymem u-
trzymywali. tedy na nich Kommiss-
ya była wyznaczona; która gdy
ich winnemi znalazła. Prowincyał
Franciszkański na cztery, a Gwar-
dyan Kapucyński na trzy miesiące
w areszt są wzięci, i do *Bischofs-
shotu* zaprowadzeni. Także Kar-
dynał Arcy-Biskup Wiedeński *Mi-
gazzi* musiał się z Wiednia do *Wait-
zen* - innego Biskupstwa swego w
Węgrzech przenieść. Zaś *Uni-
versitati*, to jest wysokiej szkole
w Wiedniu przykazano, aby odtąd
od swoich uczniów przyśięgi wzglę-
dem Niepokalanego Poczęcia Ma-
tki Boskiej nie domagała się.

29. Maja Papież do *Faenza*
(*Faventia*) przyjechał; tam z wału
oglądał kanał, który od tego mia-
sta

sta bieg swoy prowadząc, w Adry-
 átyckie morze wpada. Dzieło to
 Graf *Zanelli* krewny Papieski ko-
 sztem Oycy S. do skutku przypro-
 wadził.

Według listów z *Ceseny* Papież
 tam 30. Maia iako w dzień Bożego
 Ciała, sam w uroczystey Processyi
 Najswiętszy Sakrament nosił. Ba-
 wił tam kilka dni, (jedni piszą,
 iż cały tydzień,) iako w mieście
 Oyczyzny swoiey. Pospolstwo ta-
 mecne przez ten czas miało spo-
 sobność podania mu suppliki wzglę-
 dem taxy zboża od lichwiarzow
 zbytecznie wyniesionej, i pokaza-
 nia mu chleba arcy`podłego. Oy-
 cieć Święty ná spoyrzenie nań tak
 się wzdrygnął, iż się wstecz co-
 fnął, i zadziwiony nád podłośćią
 jego, żegnał się. 6. Czerwca Wnuk
 Papieski Graf *Onesti*, i Podkomo-
 rzy *Doria* z Rzymu na przeciwko
 Oycu Świętemu do *Spoletto* wyia-
 chali.

Z Nè.

Z Neapolu Kuryer do Rzymu
Neapolitańskiemu Ministrowi *Con-
netable Colonna*, od Dworu rozkaz
przyniosł, aby w dzień Świętych
Apostołów Piotra i Pawła Papie-
żowi podatek nazwany *Zelter* z
zwykłą uroczystością oddał, Pałac
swoy dał illuminować i Feyerwerk
zapalić. *Zelter* jest to danina bia-
łego konia, i kiefy z sześciami tysię-
cy czerwonych złotych. Przyczy-
na tego pewnikiem ta, iż Krol
Hiszpański, Oyciec, Synowi swemu
Krolowi Neapolitańskiemu, surowo
przykazał, aby się z Stolicą Świę-
tą bez odwołki pogodził. Kto wie,
czy nie sprawił to list Oyca Świę-
tego dany do Krola Hiszpańskie-
go? Patrz wyżej na końcu 19.
Kwietnia.

Nuncyusz Papieski *Mfgr Ga-
rampi*, który Oyca Świętego aż do
Państw Kościelnych odprowadził,
w nocy 17. Czerwca z podróży swo-
iej do Wiednia powrócił, a 21.

L

te-

tego miesiąca w *Laxenburg* przypuszczony był u Cesarza do audiencyi, i miał honor z innemi wielkiemi Państwem do stołu Cesarzkiego być zaproszonym.

12. Kwietnia Oyciec Święty z *Narni* do *Otricoli* wyiachał, gdzie nieco się zabawił, i starożytnościom nie dawno w tamtejszey okolicy z ziemi wykopanym przypatrywał się. Między któremi iest znaczna sztuka starey *Mozaiki*, którą teraz naprawiają, aby potym od Rzymskiego *Museum* była przeniesiona. Po przejrzeniu tych starożytności, Papież daley do *Civita Castellana* pojechał, gdzie koło godziny 20. Włoskiego zegaru stanął, i w Pałacu *Marchesa Andosilla* nocleg odprawił.

13. Kwietnia, wysłuchawszy w Tumskim Kościele Misy Świętey, daley w podróż się udał, a iadąc podle Zamku *Rignano*, zastał tam wystawioną wspaniałą triumfal-

falną Bramę, wielu Symbolami pod-
droż Papieską wyrażającemi ozdo-
bioną; którą Xiężna Possessorka
tego Zamku (która umyślnie na
przywitanie Papieża z Rzymu tam
była ziachała) swoim kosztem wy-
stawić dała. Z tamtąd Oyciec S.
pojechał do *Castel Novo*, gdzie w
pomieszkaniu *Migr Miselli* gene-
ralnego Kommissarza Papieskiej Ka-
mery obiadował. Po obiedzie za-
raz wsiadł do powozu, i w krotce
szczęśliwie stanął w *Prima Porta*,
dokąd już od rana znaczna Kompa-
nia Rzymskiej Szlachty, i nie-
zmierna liczba pospolstwa z cieka-
wości widzenia znowu Ojca Świę-
tego zawczasu się była udała. Tam
wysiadł Papież, i posiliwszy się
trochę z Dworem swoim, złożył
podrózne suknie, i wziął na się
zwyczajny Papieski Paradny ubior;
a przypuściwszy niektórych Prała-
tow i zgromadzoną Szlachtę do ca-
łowania nog, udał się w dalszą i o-

statnią drogę do Stolicy, którą 27. Lutego był opuścił.

Nie daleko od *Ponte Molle* Ociec S. od Kardynałów Jana Franciszka *Albani* Dziekana i Leonarda *Antonelli* iako Deputatow od całego świętego *Collegium* przyzwolicie był przywitany; na który komplement słowami, Oycowskiej miłości pełnemi odpowiedział. Na tymże miejscu lekka i ciężka iazda Papińska, iako zwyczajna iego Leibgwardya, i powoz do parady służący naydował się, do ktorego się Papież z podroznego przeniósł, i zdwoma wzwyż wspomnionemi Kardynałami wsiadł; a tak przy wielkim okrzyku pospolstwa z wspaniałą paradą do bramy *del popolo* iachano; gdzie *Mjgr Crucifer* z Krzyżem w górę wyniesionym konno z niektórymi Papielkimi Kamerdynerami, i Gwardya Szwaycarska w gotowości czekali, aby Oycu S. aż do Pałacu iego asystowali.

Sko.

Skoro Papież o godzinie 22. 1/2. u wspomnioney bramy stanął, we wszystkie dzwony miasta zadzwoniono, a na *Castrum S. Angeli* podczas tego wiaźdu z armat na przemianę ognia dawano. Y tak w paradyzie iachano przez *Via di Ripeta* przy arkusie S. Augustyna, podle Kościołow *dell' Anima i degli Agonizanti* do *Strada Papale*, a ztąd daley przez *Strada di Banchy* i przez most *Citadelly* S. Anioła i przez *Borgo* do Kościoła Watykańskiego, gdzie przy drzwiczkach Karet na przyięcie Oyca S. naydowali się Kardynał *Tork* iako *Archipresbyter* tey Bazyliki z całą swoją Kapitułą, *M/scr Romuald Onesti Braschi* Wnuk Papieski i nayszy Marzalek Pałacow iego, *M/scr Doria* Podkomorzy Oyca S. *Don Ludwik Onesti Braschi* drugi Wnuk Papieski, i wszyscy Sekretarze Papieskiey Kamery.

Przy-

Przyśzedłszy Ociec S. do Kościoła, zaraz na modlitwę i adoracyą udał się do Ołtarza Nays: Sakramentu, potem do Ołtarza Nays: MARYI Panny, na koniec do grobu SS. Apostołów Piotra i Pawła na uczczenie ich SS. Relikwii, a gorąco wszędzie według swego zwyczaju przez nieaki czas pomodliwszy się, wyśzedł z Kościoła i schodami *Konstantyna* tak nazwanemi udał się do Watykańskiego Pałacu. Tam przez salę nazwaną *Xiążęcą* poszedł do drugiej *della Levanda* nazwaney, gdzie zastał na oświadczenie sobie powinśzowania szczęśliwego powrotu Kardynałów Karola *Rezzonico* Podkomorzego swego, *Colonna* swego Wikariusza, *Boschi* naywyższego Penitentiarza, *Gerdil i Mattei*, których Komplemента nayłaskawiey przyjął. Ztąd udał się przez wielkie *Łoże* tak nazwane do Papieskich pokoiów; tam na sali czekali nań na przywitanie iego Kardynałowie: *Pallavicini*

ni Sekretarz *Status, Conti* Sekretarz *Brevium Negroni Prodatarius*, i Jan *Rezzonico* Sekretarz *Memorialium*, liczni Prałaci i Urzędnicy sekretney Kamery, iako też wielcy Panowie, ktorych wszystkich Ociec S. naymiley przyiął, i potym do swoich pokoiow poszedł.

Miedzy wielu okazałościami powszechney radości, ktore na cześć Oycu S. w drodze z *Ponte Molle* aż do bramy *del populo* czyniono nayznacznieysze były, że dwa wielkie Muzykantskie Chory ze wszystkich gatunkami Instrumentow były osadzone, i że wszystkie budynki do rozrywki służące (ktore wielkimi Państwami obojey płci były napełnione) bogatemi kobiercami były okryte i przyozdobione. Przy bramie *del populo* i w kwadrach *Ripetta* i *Pasquino*, przy *Castrum S. Angeli* i na placu S. Piotra, różne kompanie Papieskiego wojska z rozwiazionemi Chorągwi-

mi i wojskową muzyką paradowały, a przejeżdżającemu Papieżowi nayprzednieysze Symfonie zagrały. Wieczorem we Czwartek i Piątek, to jest: 13 i 14 Czerwca Pałace wszystkich Ministrow i Posłow obcych Dworow, i Xiążąt Rzymskich, także pomieszkania Szlachty i Obywatelow, pochodniami, świecami i latarniami były illuminywane, a prawie po wszystkich ulicach po polstwo radosne ognie zapalało.

Rzymscy Xiążęta, Kardynali i Prąci postanowili byli przyjazd Papieski z nierownie większą okazałością uczcić; ale że Papież przez własney ręki Bilet do Sekretarza *Status* daney życzył sobie; aby wszelkich uroczystości zaniechano, na woli iego polegać musieli. Z tym wszystkim konkurs ludzi, a ztąd pochodzący nacisk od *Ponte Molle* aż do Watykanu był tak nadzwyczajny, a oraz tak spokojny i

umiarkowany, iż słusznie zadziwić się trzeba, że przy tej okoliczności nie więcej iak trzy osoby były zaduszzone. i tylko niektóre inne różnie szwankowały. Papież dla utrudzenia podróżnego nieco z cery spadł, i blado wyglądał. Następującego Piątku, to jest 14. Czerwca, z rana Kardynałowie, wszyscy obcy Ministrowie i Posłowie, Pralaci, Xiążęta i inni wielcy Panowie swoich Dworzan do Pałacu Watykańskiego posłali; aby się pilnie o zdrowiu Oycy S. wypytawali: którym Podkomorzy Papieſki *Mſgr Doria* pomyslną dał odpowiedź iż Ociec S. przy dobrym zdrowiu nayduie się, i przeszłej nocą smacznie spał.

W Poniedziałek 17. Czerwca z rana Kardynał *Herzán*, a nazajutrz Kardynał *Bernis* pierwszą po powrocie Oycy S. do Rzymu u niego mieli audiencyą, i iego przywitali. Mowią, że na wyraźny rozkaz Pa-

❧ ❧ ❧

Papieski niektóre *Brevia* do Niemieckich Biskupow są wysłane, o których treści nic nie można było dowiedzieć się; wnoszą iednak, iż przez nie od Papieża im obszerniejsza władza jest pozwolona.

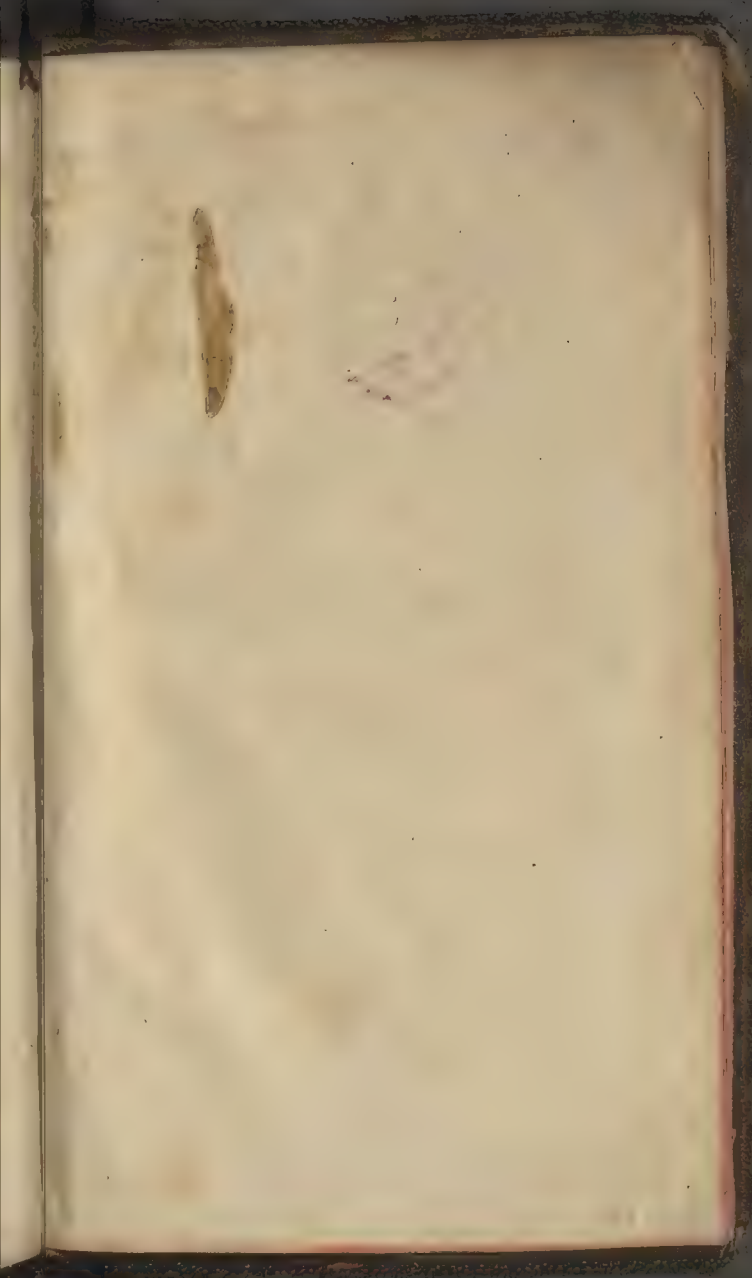
Chronostyk Łaciński i Polski z okoliczności powrotu Papieskiego do Rzymu, Rok terażniejszy 1782.
wyrażający.

Io? Latare seLIX RoMa, qUia
reDit tibi Viennā a Cæsare Josepho
PIUs seXtUs tUUus Pontifex Vere
piUs, 1782.

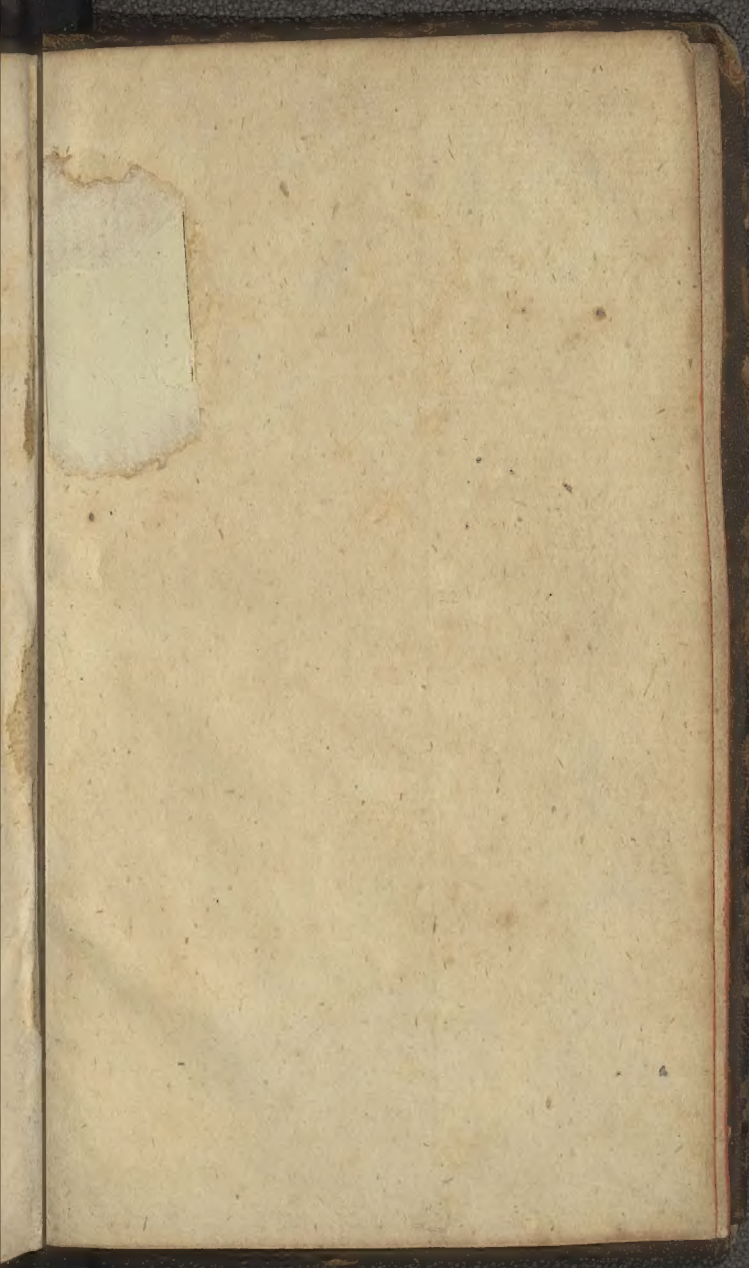
HeY Ciesz się Rzymie, bo powró-
cił oD Jozefa PIUs szostY twoY po-
bożnY Y U Boga wzłętY Papież,
1782.

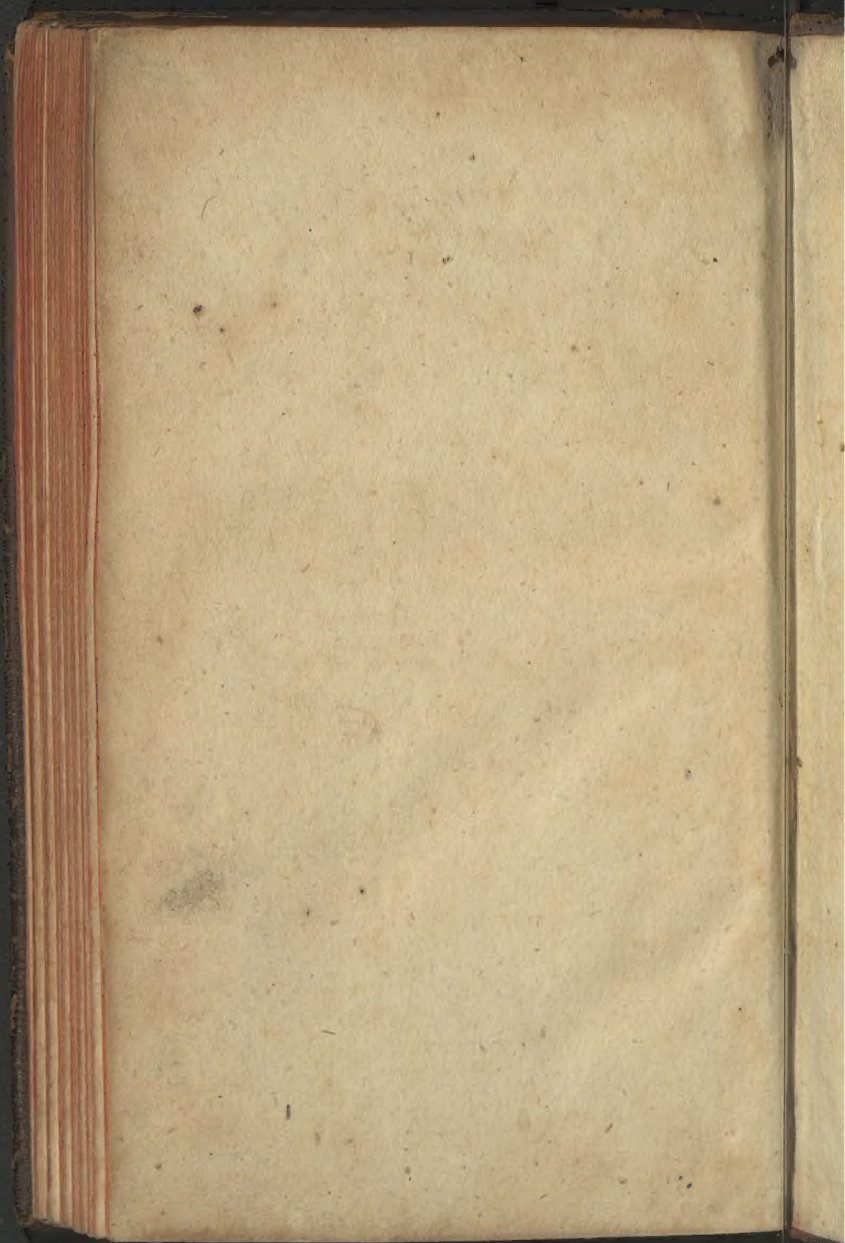
K O N I E C

i









Biblioteka Jagiellońska



stdr0013378

